IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ Podkomisji stałej do spraw biogospodarki i innowacyjności w rolnictwie (nr 10)

z dnia 15 marca 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

– podkomisji stałej do spraw biogospodarki i innowacyjności w rolnictwie (nr 10)

15 marca 2023 r.

Podkomisja stała do spraw biogospodarki i innowacyjności w rolnictwie, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajki (Kukiz15)**, przewodniczącego podkomisji, rozpatrzyła:

– informację na temat skutków przyjęcia ustawy o konopiach medycznych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Anna Gembicka** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Maciej Miłkowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia wraz ze współpracownikami, **Monika Koźlakiewicz** zastępca dyrektora Departamentu Interwencji Rynkowych Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **Emilia Szuba** naczelnik Wydziału ds. Substancji Kontrolowanych i Sfałszowanych Produktów Leczniczych w Departamencie Nadzoru Głównego Inspektoratu Farmaceutycznego, **Monika Bagińska** doradca ekonomiczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Rafał Spachacz** dyrektor Instytutu Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich – Państwowego Instytutu Badawczego wraz ze współpracownikami, **Marek Roszko** sekretarz naukowy Instytutu Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego – Państwowego Instytutu Badawczego, **Katarzyna Mikołajczyk** kierownik Oddziału Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin – Państwowego Instytutu Badawczego w Poznaniu wraz ze współpracownikami, **Andrzej Dołecki** prezes Polskiej Izby Konopi, prezes Stowarzyszenia Wolne Konopie, **Jolanta Różycka** prezes Polskiego Stowarzyszenia Producentów i Przetwórców Konopi wraz ze współpracownikami, **Ernest Bednarowicz** prezes zarządu Labocanna SA, **Tomasz Sęk** prezes zarządu PRIMECO SA, **Damian Badowski** prezes zarządu Cannabis Vera sp. z o.o. wraz ze współpracownikami, **Taras Savka** członek zarządu Hempuzzle PSA, **Grzegorz Kobyłecki** przewodniczący Krajowego Związku Producentów Przemysłu Konopnego wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Anczewski** doradca w Krajowej Radzie Izb Rolniczych, **Krzysztof Sitarski** pełnomocnik zarządu ds. rozwoju grupy Węglokoks SA, **Paweł Leśniański** redaktor naczelny WeedNews.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha**, **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw biogospodarki i innowacyjności w rolnictwie.

Witam państwa posłów. Witam przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, panią minister Annę Gembicką wraz ze współpracownikami. Witam przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia z panem ministrem Maciejem Miłkowskim. Witam naczelnik wydziału w Departamencie Nadzoru Głównego Inspektoratu Farmaceutycznego, panią Emilię Szubę. Bardzo mi miło, że pani jest. Witam dyrektora Instytutu Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich – Państwowego Instytutu Badawczego, pana Rafała Spachacza, oraz dyrektora Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie, pana Ireneusza Drozdowskiego.

Nie wiem, jak to się zdarzyło, że mamy tak mało dyrektorów państwowych instytutów badawczych podległych pod Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jeszcze kilka miesięcy temu wiele instytutów chciało skorzystać z dobrodziejstw ustawy. Widać,

że niestety na chęciach się skończyło. Oczywiście temat nie jest prosty, ale stanowi wielką szansę dla instytutów podległych resortowi rolnictwa, wielką szansę na zarobienie pieniędzy, a jednocześnie szansę dla pacjentów, że mieliby większy asortyment konopi medycznych dostępnych w aptekach. Za chwileczkę zobaczymy, kto jeszcze jest z przybyłych gości. Pani sekretarz kończy sprawdzanie tego.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony. Obejmuje rozpatrzenie informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi oraz ministra zdrowia na temat skutków przyjęcia ustawy o konopiach medycznych.

Przystępujemy zatem do realizacji porządku dziennego. Serdecznie proszę sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Annę Gembicką o zaprezentowanie materiału.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Anna Gembicka:

Dziękuję.

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, tak jak już powiedział pan przewodniczący, zgodnie z przepisami ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, które w zeszłym roku weszły w życie, umożliwiono w Polsce uprawę konopi innych niż włókniste w celu uzyskania surowca farmaceutycznego. Uprawa może być prowadzona przez instytuty badawcze, nadzorowane przez ministra właściwego do spraw rolnictwa, oczywiście po uzyskaniu zezwolenia głównego inspektora farmaceutycznego.

Jeżeli chodzi o działania w celu rozpoczęcia uprawy konopi innych niż włókniste, obecnie podjęło je pięć instytutów. Są to: Instytut Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich, Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa, Instytut Technologiczno-Przyrodniczy w Falentach, Instytut Ogrodnictwa i Instytut Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego. Jeżeli chodzi o działania Instytutu Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich, to będziemy mieli prezentację pana dyrektora, który przekaże wszystkie informacje.

Jeżeli chodzi o Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowy Instytut Badawczy w Puławach, na ten moment podpisane jest porozumienie z Grupą Mularski, na bazie którego instytut wydzierżawia od grupy szklarnie o powierzchni jednego hektara. W szklarni będzie się odbywała uprawa konopi medycznych. Obecnie trwają prace mające na celu przystosowanie szklarni do uprawy konopi. Powinny się zakończyć do końca marca. Odmiany do uprawy zostaną na zasadzie licencji zakupione od partnera z Austrii. Oprócz tego są prowadzone uzgodnienia z policją odnośnie do warunków zabezpieczenia obiektu. Instytut niebawem wystąpi do głównego inspektora farmaceutycznego o wydanie pozwolenia na prowadzenie uprawy, żeby rozpocząć ją jeszcze w pierwszym półroczu 2023 roku. Jeżeli wszystko potoczy się zgodnie z planem, to w tym roku instytut planuje wyprodukować ok. 1 t suszu.

Jeżeli chodzi o Instytut Technologiczno-Przyrodniczy – Państwowy Instytut Badawczy w Falentach, prowadzi on obecnie wstępne rozmowy z przedsiębiorcami na temat możliwości przeprowadzania eksperymentalnych upraw konopi medycznych w warunkach laboratoryjnych.

Jeżeli chodzi Instytut Ogrodnictwa – Państwowy Instytut Badawczy, otrzymał on propozycję współpracy z przedsiębiorcami zewnętrznymi na zasadzie utworzenia spółek w celu rozpoczęcia uprawy konopi innych niż włókniste. Zwróciliśmy się do Ministerstwa Zdrowia z prośbą o interpretację, czy jest to możliwe w takiej formule. Instytut podjął działania w celu wdrożenia akredytowanych procedur analitycznych, które umożliwią w przyszłości świadczenie usług badawczych z wykorzystaniem na rzecz podmiotów zajmujących się uprawą konopi.

Jeżeli chodzi o Instytut Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego – Państwowy Instytut Badawczy, to w marcu lub kwietniu tego roku planuje on wystąpienie z wnioskiem do głównego inspektora farmaceutycznego o wydanie zezwolenia na uprawę konopi innych niż włókniste oraz zbiór ziela lub żywicy konopi innych niż włókniste w celu wytwarzania surowca farmaceutycznego. Był też kontrolowany przez organy policji w zakresie zgodności wdrożonego systemu zabezpieczeń uprawy z przepisami ustawy. Kontrole te zakończyły się wynikiem pozytywnym. Posiada również uprawnienia do przetwarzania, przerabiania, stosowania w celu prowadzenia badań naukowych

substancji psychotropowych oraz środków odurzających na podstawie zezwolenia jeszcze z 2019 r. wydanego przez głównego inspektora farmaceutycznego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Serdecznie dziękuję. Bardzo proszę pana ministra Miłkowskiego o zaprezentowanie stanowiska.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Maciej Miłkowski:

Dziękuję bardzo serdecznie.

Ministerstwo Zdrowia oraz jednostki podległe współpracują z instytutami w zakresie przygotowania się do wydawania decyzji administracyjnych. Mieliśmy jeden wniosek złożony przez jeden z instytutów, ale postępowania aktualnie zostało zawieszone na wniosek strony. Odbyło się kilka spotkań przygotowawczych z głównym inspektorem farmaceutycznym. Wyjaśniane są uwagi, w szczególności zakres odpowiedzialności poszczególnych osób i poszczególnych stron, ponieważ wiele dziedzin jest w zakresie próby wykonywania podwykonawstwa, współpracy. Zakres kompetencji musi być jasno zrealizowany.

Kilka instytutów, tak jak powiedziała pani minister, jest mocno zainteresowanych, ale kolejnego wniosku jeszcze nie ma. Oczekujemy na rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji. Oczekujemy na wydanie rozporządzenia na podstawie delegacji ustawowej z art. 49a. Zwrócimy się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, żeby rozporządzenie zostało wydane jak najszybciej, żeby po wpłynięciu wniosku móc je procedować, żeby decyzja była wydawana jak najszybciej.

Są to główne elementy. Są z nami przedstawiciele głównego inspektoratu farmaceutycznego, którzy uczestniczą w rozmowach z producentami, z instytutami. W razie czego są do dyspozycji. Dziękuję bardzo serdecznie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Za chwileczkę oddam głos przedstawicielowi instytutu, ale z tego, co podała pani minister, z tego, co wiemy, poza jednym instytutem, wszystkie inne instytuty chcą współpracować z przedsiębiorcami.

Są dwie kwestie. W trakcie procedowania ustawy była mowa o tym, że będą to robiły tylko instytuty. W tej chwili widzimy, że instytuty, poza jednym, nie chcą tego robić, chcą to podzlecać przedsiębiorcom, a więc może ustawa jest źle napisana. Dlaczego od razu przedsiębiorcy nie mogą tego robić, tylko muszą to robić przez instytuty? Jeżeli mogą to robić przedsiębiorcy, to po co jest jakikolwiek pośrednik? Wiem, że komuś może się wydawać, że fajnie, jak państwo zarobi, tylko to oznacza, że do zarobku dopłacą konsumenci, ponieważ będzie drożej, jeżeli pójdzie to w tym kierunku. Zakładaliśmy, że instytuty miały to robić własnymi siłami od początku do końca, a nie być tylko pośrednikiem. Widzę, że pan minister chce się odnieść.

Podsekretarz stanu w MZ Maciej Miłkowski:

Tak. Oczywiście rozmawialiśmy o tym.

Nie jesteśmy w stanie jako Ministerstwo Zdrowia, jako rząd przejąć wszystkich prywatnych jednostek, które są zainteresowane, dlatego że musi to być instytucja nadzorowana, instytucja krajowa. W związku z tym takie rozwiązanie nie wchodziło w grę. Instytuty, które są nadzorowane przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, mogły być taką jednostką. Dlatego w tym zakresie została przygotowana ustawa. Innego rozwiązania nie możemy zrealizować zgodnie z zapisami konwencji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Tak, pamiętam konwencję oraz rozwiązania, tylko że dróg było kilka.

Można było zrobić tak, że mamy jedną państwową jednostkę, która to nadzoruje, i prywatne firmy poniżej. Zwyciężyła koncepcja, że robią to państwowe instytuty, a w tej chwili widzimy pewną hybrydę, która na rynku niekoniecznie może się dobrze sprawdzić. Mamy przedstawiciela instytutu, który jest chyba najbardziej zaawansowany w pracach.

Co do zaawansowania, przypomnę tylko panu dyrektorowi i naszym słuchaczom, że jak uchwalaliśmy ustawę, słyszeliśmy, że instytut do końca roku będzie miał już pierw-

sze zbiory, że pierwsza partia trafi do aptek w cenie 30 zł za gram. Nie wiem, co się stało, dlatego że mija już rok od dnia wejścia w życie ustawy, mamy marzec, za chwileczkę będziemy mieć rocznicę podpisania ustawy przez pana prezydenta. Chciałbym zapytać panią minister, dlaczego termin nie został dochowany, czy wcześniej był on zbyt optymistyczny, czy jednak po naszej stronie – mówiąc o naszej stronie, rozumiem, że po stronie instytutu – były jakieś niedociągnięcia?

Sekretarz stanu w MRiRW Anna Gembicka:

Były to informacje, które do nas, do ministerstwa były przekazywane przez ówczesną panią dyrektor, która już tej funkcji nie pełni między innymi z tego powodu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor Instytutu Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich – Państwowego Instytutu Badawczego Rafał Spachacz:

Szanowny panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, pani minister, panie ministrze, szanowni państwo, chciałbym przedstawić postęp prac, których dokonał Instytut Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich – Państwowy Instytut Badawczy w Poznaniu, który posiada niemal 90-letnią tradycję pracy z konopiami włóknistymi.

Zagadnienie dotyczy konopi innych niż włókniste. W ramach résumé tego, co chcę rozszerzyć w prezentacji, powiem, że instytut powołał zespół specjalistów, którzy koncentrują się głównie wokół hodowli, usprawniania i wdrażania odmian konopi, którzy mają doświadczenie w tym zakresie. Zespół pod kierunkiem pana prof. dr hab. Ryszarda Słomskiego uzupełnia bazę fachowców, którzy zajmują się tym tematem. Dzięki wstawiennictwu pani minister została udzielona dotacja celowa na rozwój Zakładu Biotechnologii, który ma na celu usprawnienie procesu adaptacji, o którym powiem za chwilę, ale także wytworzenia narodowej odmiany konopi innych niż włókniste w oparciu o genetykę populacji.

Ponadto instytut zorganizował konferencję z udziałem przedstawicieli ministerstw, Głównego Inspektoratu Farmaceutycznego, Policji, prokuratury i organów nadzoru pt. „Konopie w medycynie”, która sfokusowała potrzeby i umożliwiła udział w dyskusji strony społecznej, o co wnosił też pan przewodniczący na poprzednim posiedzeniu podkomisji. Poza tym zostało wymienione z innymi instytutami badawczymi know-how prawne i organizacyjne w zakresie upraw. Z inicjatywy instytutu zostały podjęte panele dyskusyjne.

Złożono wniosek do głównego inspektora farmaceutycznego o wydanie zezwolenia z art. 35 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Główny inspektor farmaceutyczny przekazał zapytania do wniosku, wobec czego zostało to uzupełnione. Następnie przekazał wniosek do wojewódzkiego inspektora farmaceutycznego w celu dalszego procedowania. W tym miejscu chciałbym także na ręce pani dyrektor złożyć podziękowania, dlatego że państwo pomogli nam w kwestii rozumienia, interpretacji, przygotowania wniosków z art. 35, art. 48 i art. 49, które są kompletne.

Przechodząc do prezentacji, podstawą prawną działania jest zmiana ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii oraz art. 22 ustawy o instytutach badawczych. Wspomniana zmiana dopuściła prowadzenie w Polsce upraw i zbiorów ziela i żywicy oraz powierzenie możliwości takich czynności instytutom badawczym, natomiast art. 22 wskazuje, że do zadań państwowego instytutu badawczego należy wykonywanie zadań w zakresie poprawy jakości życia obywateli, w tym w aspekcie ochrony zdrowia i zdrowia publicznego, co jest zgodne z zapisami ustawy.

Jakie są cele instytutu? Jest to rozpoczęcie uprawy konopi innych niż włókniste na potrzeby naukowo-badawcze, które jest właśnie wdrażane. Procedowane jest zezwolenie z art. 35. Trzeba podkreślić, że wiedza instytutu jest wykorzystywana przez organy państwa i organy nadzoru, dlatego że na mocy postanowień prokuratury instytut jest instytucją opiniotwórczą na bieżące potrzeby organów sprawiedliwości. Dalej jest to utworzenie spółki celowej dla potrzeb wdrażania projektu wytwarzania i wprowadzenia surowca farmaceutycznego.

Teraz rozszerzę, a potem to uściślę.

Dalej jest to rozpoczęcie upraw konopi innych włókniste na potrzeby wytwarzania surowca farmaceutycznego, a także wprowadzenie na rynek suszu konopi innych niż włókniste na potrzeby wytwarzania z niego surowca za pośrednictwem spółki celowej, oczywiście z udziałem instytutu. Poza tym jest to wyhodowanie nowej odmiany konopi innych niż włókniste jako praca równoległa, dlatego że pierwsze prace mające na celu wprowadzenie suszu operowały na doskonaleniu odmian z importu, natomiast jednocześnie pracuje zespół, wdrożył on prace.

Wobec tego chciałbym na ręce pani minister podziękować za dotację celową na ten cel, jeżeli chodzi o doskonalenie odmian konopi także innych niż włókniste w kontekście Zakładu Biotechnologii, o czym powiem dalej.

Kolejnym celem jest zarejestrowanie własnego surowca farmaceutycznego wytwarzanego z suszu lub żywicy konopi innych niż włókniste – tutaj mówimy docelowo o API – oraz rozpoczęcie wytwarzania i wprowadzania na rynek własnego surowca farmaceutycznego.

Został powołany zespół fachowców. Dlaczego tyle to trwa? Dlatego że instytuty badawcze mają procedury, także jeżeli chodzi o rekrutację naukowców będących członkami zespołu naukowego. Procedury te wymagają czasu. Uzyskaliśmy, tak jak powiedziałem na wstępie, dotację na rozwój Zakładu Biotechnologii. Dzięki sprzętowi czynności już się toczą.

Wystąpiliśmy do głównego inspektora farmaceutycznego z wnioskiem o wydanie zezwolenia na wytwarzanie, przerabianie, przewóz, dystrybucję oraz obrót środkami odurzającymi lub prekursorami, zgodnie z art. 35 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Zrealizowaliśmy konferencję „Konopie w medycynie”, która skupiła w Poznaniu ponad 250 osób na co dzień pracujących w branży konopi. Dyskutowaliśmy w kontekście zdrowia publicznego, dostosowania do potrzeb populacji, a także znaczenia preparatów pochodzenia naturalnego, które byłyby produkowane w Polsce.

Podjęto dalsze czynności badawcze dotyczące zastosowania konopi innych niż włókniste w kontekście wykorzystania potencjału i optymalizacji upraw, pozyskania zasobów genetycznych, opracowania i rozwinięcia, o czym powiem na końcu, w mapie drogowej metod biotechnologicznych namnażania konopi na cele medyczne. Będzie to projekt zupełnie narodowy dotyczący naszej odmiany, którą jako instytut zamierzamy opracować i zatwierdzić. Ponadto chodzi przede wszystkim o wdrożenia, które trwają, metod sekwencjonowania nowej generacji dla identyfikacji odmian konopi innych niż włókniste, która jest prowadzona. Jest to także wprowadzenie regulaminu udziału, jeżeli chodzi o inwestycje, w tym obiektów laboratoryjnego, produkcyjnego i magazynowego.

Mamy również uzgodnione – jeszcze raz chciałbym się pokłonić i podziękować pani dyrektor Szubie – wnioski dotyczące udzielenia przez głównego inspektora farmaceutycznego zezwolenia na uprawę i zbiór konopi innych niż włókniste z art. 49 i art. 49a. Są one uzgodnione wraz z procedurami. Będą składane jako kolejne. Dalej mamy uzyskanie zezwolenia na rozpoczęcie upraw z art. 49, art. 49a i art. 36 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, a także uprawy indoorowej konopi innych niż włókniste.

Następnie będzie planowana sprzedaż plonów z upraw konopi innych niż włókniste oraz równoczasowo, do czego zostaliśmy zobligowani, a co jest w interesie dobra narodowego, wyprowadzenie nowej odmiany konopi innych niż włókniste z zastosowaniem metod mikropropagacji kultur in vitro, wdrożenie metod aklimatyzacji roślin do dalszych upraw, które pokażę dalej, jak również wdrożenie metod biotechnologicznych wraz ze standaryzacją do modyfikacji zawartości substancji psychoaktywnych wskazanych dla materiału farmaceutycznego.

Co dadzą te wszystkie czynności, które są podejmowane, które są w trakcie, które dzieją się ustawicznie? To wszystko trwa, dlatego że trwają procedury, natomiast działania cały czas są prowadzone wielotorowo. Daje to możliwość uniezależnienia od zagranicznych materiałów wyjściowych, optymalizacji kosztów pozyskania materiału siewnego konopi innych niż włókniste, pozyskania odmiany bądź odmian konopi innych niż włókniste spełniających standardy surowca farmaceutycznego, a także stworzenia narodowej odmiany dla potrzeb, tak jak powiedziałem wcześniej, zgodnych z genetyką populacji i zapotrzebowaniem określanym przez środowisko klinicystów w kontekście

zastosowania poszczególnych chemotypów konopi innych niż włókniste, zagwarantowania powtarzalności jakości pozyskiwanego surowca konopi innych niż włókniste w zakresie stabilizacji parametrów fizykochemicznych.

Zarejestrowanie własnego surowca farmaceutycznego, do czego będzie dążył instytut, da możliwość kreowania nowych produktów medycznych opartych na surowcu farmaceutycznym wytwarzanym z plonu pochodzącego ze zbiorów suszu lub żywicy konopi innych niż włókniste odmian Instytutu Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich, ale także co podkreślił pan przewodniczący, będzie miało realny wpływ na kształtowanie ceny rynkowej leków recepturowych oraz zapewnienie pełnej dostępności leków.

Jaka jest mapa drogowa, jeżeli chodzi o wytworzenie konopi zgodnie ze standardami? Chodzi o pozyskanie wyselekcjonowanego standaryzowanego polskiego surowca roślinnego, wytworzenie ekstraktu, zgodnie z procedurami farmaceutycznymi, oraz opracowanie formulacji projektu i wdrożenie. Chodzi o uzyskanie nowej wiedzy – toczą się prace, jeżeli chodzi o standaryzowanie metod badawczych do produkcji – a także otrzymanie nowych ulepszonych roślin, genotypów, form, odmian na bazie fenotypów dostarczanych do zrównoważonego rolnictwa, a w tym momencie do medycyny, oraz uzyskanie polskich zasobów genetycznych, układów genetycznych konopi innych niż włókniste na bazie przygotowania biobanku DNA konopi innych niż włókniste na bazie materiału eksportowanego i wyprowadzonego metodą inżynierii genetycznej.

Trwają prace nad opracowaniem genetycznego profilu umożliwiającego identyfikację odmian konopi innych niż włókniste dla śledzenia procesu pochodzenia materiału genetycznego oraz tworzenia często odmian pożądanych i chemotypów mających zastosowanie w poszczególnych grupach chorób na podstawie określenia częstości występowania wybranych alleli, co ma związek z chemotypami konopi dedykowanych dla leczenia poszczególnych grup chorób – zgodnie z europejską farmakopeą są trzy chemotypy – a także na bazie badania poliformizmu wysp CpG dla sekwencji genów kodujących celem ulepszenia substancji.

Jest to także aklimatyzacja roślin wyprodukowanych w warunkach in vitro oraz metody biotechnologiczne, które cyklicznie są doskonalone w instytucie w nowych laboratoriach z wykorzystaniem nowego sprzętu dla uwzględnienia wymagań dla materiału farmaceutycznego celem produkcji, a następnie badań i uzyskiwania dalszych grantów na badania dotyczące oddziaływania substancji czynnych pochodzenia roślinnego, jeżeli chodzi o konopie inne niż włókniste. Chodzi nie tylko o kannabinoidy, terpeny, ale także wiele innych substancji, które mają przydatność w medycynie. Dziękuję państwu za uwagę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo, panie dyrektorze. W prezentacji nie zauważyłem odpowiedzi na dwa główne pytania, kiedy zobaczymy pierwsze odmiany w aptekach i za ile.

Dyrektor Instytutu Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich – PIB Rafał Spachacz:

Od razu odpowiadam. Jeżeli chodzi o produkcję, zakładamy, że proces od uzyskania pierwszego zezwolenia z Głównego Inspektoratu Farmaceutycznego do pierwszego produktu będzie trwał około ośmiu miesięcy, natomiast proces zamykający całą rejestrację, która oprze się o urząd rejestracji leków, zakładany jest w terminie maksymalnie dwóch lat, dlatego że tutaj mamy kwestię tylko tego, co uzgadniamy z urzędem, a mianowicie specyfikę metod przyspieszonego starzenia. Chodzi o czas wymagany na ocenę stabilności, która jest kluczowa. Urząd ma ocenić, ekstrapolować metody, które będzie przyjmował. Potrzebne jest na to przynajmniej pół roku do roku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Dalej będę dopytywał, dlatego że dalej nie słyszymy o cenie. Czy pan dyrektor może też podać konkretny miesiąc, kiedy to będzie?

Dyrektor Instytutu Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich – PIB Rafał Spachacz:

Od uzyskania zgody głównego inspektora farmaceutycznego i rozpoczęcia prac pierwsza linia technologiczno-produkcyjna na bazie dotychczasowego doświadczenia szacowana jest na osiem miesięcy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pacjenta nie interesuje osiem miesięcy, sześć miesięcy, przyspieszona produkcja czy starzenie się i stabilizacja. Pacjenta interesuje, kiedy będzie miał to w aptece i za ile.

Dyrektor Instytutu Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich – PIB Rafał Spachacz:

Do Głównego Inspektoratu Farmaceutycznego złożyliśmy pierwszy z wniosków, o których powiedział pan minister Miłkowski. Na zapytania Głównego Inspektoratu Farmaceutycznego odpowiadamy niezwłocznie tego samego dnia. Będziemy współpracowali, żeby jak najszybciej uzyskać pozwolenie. Ponieważ dzięki życzliwości wniosek mamy uzgodniony, myślę, że po wizytach Policji i wojewódzkiego inspektoratu farmaceutycznego będzie to stosunkowo szybko. Nie mogę wypowiadać się tutaj za wojewódzki inspektorat farmaceutyczny, dlatego że chcemy rzetelnie odpowiadać na pytania inspektoratu, żeby uzyskać pełne pozwolenie. Od tego czasu, zgodnie z doświadczeniem ekspertów, liczymy osiem miesięcy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Jesteśmy szczęśliwi, że mamy panią dyrektor, naczelnik wydziału. Będzie mogła nam powiedzieć, na jakim etapie jest rozpatrywanie wniosku. Wygląda na to, że będzie to dopiero październik, listopad, grudzień tego roku. Jeszcze cena. Myślę, że jednak państwo są już na takim etapie, że będą potrafili oszacować, jakie to będą koszty.

Dyrektor Instytutu Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich – PIB Rafał Spachacz:

Jeżeli chodzi o szacowane koszty, jeżeli chodzi o kalkulację, pozwolę sobie przesłać panu przewodniczącemu szczegółowe założenia instytutu w tym zakresie. Zobowiązuję się do tego po posiedzeniu podkomisji. Cena będzie dużo bardziej korzystna niż z materiału importowanego.

Pan przewodniczący mówił, że będzie to kwestia końca roku. Jeżeli wtedy byłyby pozwolenia, to takie mamy założenia, dlatego że jest ciąg technologiczny, którego w żaden sposób nie jesteśmy w stanie przyspieszyć, nawet gdybyśmy bardzo chcieli.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Widzę, że przekazał pan pytanie pani Emilii Szubie, naczelnik wydziału w Departamencie Nadzoru w Głównym Inspektoracie Farmaceutycznym. Czy rzeczywiście rzeczy, o których mówił pan dyrektor, są dobrze przygotowane? Czy państwo współpracują na tyle, że nie ma jakichś opóźnień po państwa stronie?

Naczelnik Wydziału ds. Substancji Kontrolowanych i Sfałszowanych Produktów Leczniczych w Departamencie Nadzoru Głównego Inspektoratu Farmaceutycznego Emilia Szuba:

Po naszej stronie aktualnie procedujemy wniosek o zezwolenie z art. 35, czyli na przetwarzanie konopi. W zeszłym tygodniu wystosowaliśmy wniosek do wojewódzkiego inspektora farmaceutycznego, który jest właściwy do dokonania oceny pomieszczeń. Jest to wniosek z art. 35, natomiast uprawa jest na podstawie innego zezwolenia. Uprawa na potrzeby uzyskania surowca jest z art. 49. Postępowanie w tym zakresie będzie wszczęte dopiero wtedy, kiedy wpłynie do nas właściwy wniosek z właściwego artykułu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Kto z przybyłych gości chciałby zabrać głos, zadać pytania? Bardzo proszę, żeby państwo przedstawiali się, mówili, jaką instytucje – bądź siebie – reprezentują. Bardzo proszę.

Pełnomocnik zarządu do spraw rozwoju grupy Węglokoks SA Krzysztof Sitarski:

Szanowna pani minister, panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, szanowni państwo, Krzysztof Sitarski, poseł VIII kadencji, obecnie pełnomocnik zarządu do spraw rozwoju grupy Węglokoks SA.

Wypowiem się troszeczkę pod innym kątem, pomimo tego, że kiedyś razem z panem przewodniczącym wspólnie uczestniczyliśmy w pewnych procesach związanych z tym tematem. Obecnie podchodzę do tematu z mojej strony jako Węglokoksu. Otóż potrzeba ograniczenia, obniżenia kosztów wytwarzania i produkcji wymaga innowacyjnych metod,

wytwarzania zielonej energii, wytwarzania trigeneracji, czyli ciepła, chłodu i taniej energii do produkcji.

Z tego, co wiem, na trzy hale produkcyjne – jeden instytut jest w pobliżu – potrzebny jest 1 MW mocy, żeby to zasilić. W związku z tym dzięki pewnym unijnym oraz polskim środkom pracuję nad rozwiązaniem, które spowoduje zagospodarowanie przestrzeni poprzemysłowych zdegradowanych środowiskowo, żeby stamtąd pozyskiwać tanią energię, tanie wytwarzanie ciepła i chłodu dla produkcji konopi. Oczywiście jak najbardziej służę pomocą, podpowiedzią. Jestem także doradcą specjalnego zespołu odnawialnych źródeł energii w Sejmie. Z tej strony chciałbym także prosić o kontakt instytuty, które byłyby zainteresowane współpracą z Węglokoksem. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa, która mi się narzuciła. Dwanaście instytutów, które mamy, potrzebuje partnerów, najlepiej, żeby były to polskie przedsiębiorstwa, albo państwowe, albo prywatne, ale tylko i wyłącznie z kapitałem polskim, odpowiednio zabezpieczając produkcję. Chciałbym zaapelować do pani minister, żeby zwrócić uwagę na to, żeby przy instytutach otworzyć ścieżkę, żeby kilka podmiotów mogło współpracować z instytutem, żeby nie było wyłączenia się na jeden podmiot. Chodzi o to, że kiedy partner zewnętrzny, który będzie współuczestniczył w produkcji z instytutem, z takich czy innych przyczyn nie będzie mógł kontynuować współpracy, to żeby nie zahamować na pół roku czy dziesięć miesięcy możliwości rozwoju instytutu.

Są to dwie uwagi z mojej strony, a z tematem jestem już zaznajomiony od 2015 roku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę. Widziałem, że na końcu pan się zgłaszał.

Prezes zarządu Cannabis Vera sp. z o.o. Damian Badowski:

Witam, dzień dobry. Damian Badowski z firmy Cannabis Vera. Chciałbym państwa powitać.

Chciałbym przytoczyć kilka cytatów z poprzedniej rozmowy: „na przełomie września i października będzie otrzymywany plon pomiędzy 500 a 1000 kilogramów". Miał to być wrzesień, październik tego roku. Cytuję tutaj słowa pana dyrektora instytutu. Chciałbym też zaznaczyć, że dzisiaj instytut – wydaje mi się, że trochę nieprawidłowo – powiedział, że to są wyliczenia poprzedniej pani dyrektor instytutu, a przedstawiał nam je pan dyrektor, który jest z nami obecny. Chciałbym, żebyśmy odnosili się trochę do faktów. Mówię to tylko z jednego prostego względu, że na ostatnim posiedzeniu mówiłem, że są daty, które są nierealne, że tego się nie zrobi.

Dzisiaj, na kolejnym posiedzeniu, powiem to samo. Nie zrobi się tego tak, jak mówi instytut. Droga ta była już pokonana. Robiliśmy to w Stanach, robiliśmy to w Szwajcarii. Są inne kraje. Chociażby my w tym momencie uprawiamy medyczną marihuanę w Tajlandii. Od ostatniego posiedzenia, o dziwo, w Polsce się nie udało, więc wyprowadziliśmy to do Tajlandii. W Tajlandii się udało. Niestety, nie ma możliwości robienia tego tak, jak widzi to instytut. Nie wiem, czemu wymyślamy koło na nowo. Jest to jedna z rzeczy, które chciałbym tutaj powiedzieć.

Mamy jeszcze kilka kolejnych kwestii. Już do nich wracam. Jest kwestia dotacji i rozwoju. Tak jak słusznie było wspomniane, bardzo cenimy sobie rozwój nowych genetyk, tylko że genetyki już są. Są ustabilizowane genetyki, chociażby z firmy z Austrii, która była wspomniana przez jedną z firm. Genetyki są ustabilizowane, wobec czego produkcję można by było zacząć dużo szybciej. Nie musimy, powtórzę jeszcze raz, wymyślać koła na nowo, możemy użyć genetyk, które są ustabilizowane, wiemy, czego oczekiwać.

Powiem więcej, nawet wiadomo, ile dokładnie będzie kosztowała uprawa grama, dlatego że są to genetyki, które są uprawiane na całym świecie. Po raz kolejny nie do końca wiem, jak to jest, że nie jesteśmy w stanie ustalić ceny produktu. Jak to nie jesteśmy w stanie? Są firmy za granicą, które udostępniają dane, więc gdzie jest problem? Osobiście go nie widzę. Możemy podać nasze dane. Mamy za sobą już dwie uprawy w Tajlandii, więc możemy powiedzieć, jakie mieliśmy koszty, nie ma problemu.

Zresztą napisaliśmy maile do wszystkich instytutów w Polsce, z czego odzew mailowy był bodajże z czterech instytutów. Oczywiście mieliśmy kontakt z większą liczbą insty-

tutów, ale mailowo nie uzyskaliśmy żadnych informacji z większości z nich, nie było żadnej chęci współpracy. Jest więc pytanie, czy dbamy o biznes, czy dbamy o naukę, czy dbamy o pacjenta. Na ten moment moim zdaniem instytuty idą w stronę grantów, dotacji, wymyślania nowych odmian, a nie korzystania z tego, co jest. W tym momencie jest kilka firm, kilka jednostek w Polsce, które mogłyby zacząć uprawiać tu i teraz i tak naprawdę dostarczyć surowiec pacjentowi realnie w ciągu roku, dwóch lat, korzystając z gotowych schematów. Jeżeli będziemy chcieli wymyślać schematy całkowicie od nowa, gwarantuję, że w ciągu roku, dwóch lat nie zrobimy tego.

Na poprzednim posiedzeniu podkomisji, a przebieg posiedzeń jest zapisany, można dokładnie sprawdzić, co było mówione, co wtedy wspominałem, mówiłem, że nie uda się zebrać plonu. Teraz pokazuję tylko to, że tak naprawdę w tym momencie najprawdopodobniej nie mamy żadnego plonu, który by się nadawał, dlatego że nie jesteśmy w stanie dostarczyć żadnych danych. Nie robiąc tego na dużą skalę, nie jesteśmy w stanie podać wyliczeń na genetykach, które nie są opatentowane, które nie są już uprawiane, które nie są ściągnięte z innych krajów. De facto nie będziemy mieć danych do samego końca, dopóki nie poprowadzimy pierwszej, drugiej, trzeciej uprawy. Tak naprawdę dopiero w drugim, trzecim cyklu wyeliminujemy wszystkie błędy. Jak byśmy się nie starali, nigdy nie zapełnimy wszystkich luk. Tak naprawdę pacjenci dopiero po roku działania upraw dowiedzą się, jaka będzie ostateczna cena, dlatego że wszystko będzie się zmieniać w trakcie uprawy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pozwolę sobie od razu pana dopytać. Z tego, co usłyszałem czy zrozumiałem, może błędnie zrozumiałem, ale pan dyrektor powiedział, że na początek będzie startował z odmianami austriackimi. To, że chcemy mieć swoją odmianę, to dla mnie jest jednak plus. Będziemy mieć własną genetykę, którą instytut będzie sprzedawał. Instytut bardzo dobrze żyje sobie z kontraktów na konopie siewne, dlatego że ma własną genetykę i sprzedaje ją. Dzięki temu polscy rolnicy mogą uprawiać konopie siewne, mogą podpisywać umowy z instytutem, mogą mieć dywersyfikację dochodów.

Tak samo jest z nowymi odmianami, które mam nadzieję, wkrótce powstaną – również będziemy z nich dobrze żyli. Nauka musi iść do przodu. Nauka po to jest. Również po to są instytuty. Powiedział pan, że uprawiają państwo konopie w Tajlandii, dlatego że w Polsce nie można. Rzeczywiście w Polsce nie można, ale jak długo u państwa trwało uzyskiwanie wszystkich pozwoleń, żeby w Tajlandii można było rozpocząć uprawy. Jakie to są koszty? Na jaką skalę państwo to robią i jakie są koszty uprawy konopi w Tajlandii? Dziękuję.

Prezes zarządu Cannabis Vera sp. z o.o. Damian Badowski:

Odpowiadam od początku.

Tajlandia zrobiła bardzo prostą rzecz, a mianowicie ściągnęła jeden do jednego ustawę z krajów, w których ona działa. Teraz gdy ustawa już jest i można tam uprawiać, ustawa jest modernizowana.

Po to, żeby zakończyć temat, jeszcze tylko dodam, że bardzo jestem za tym, żebyśmy wymyślali własne odmiany. Mamy świetnych breederów, którzy działają na rynku międzynarodowym, mamy świetnych doktorantów, profesorów, którzy mogą to robić. A więc jestem jak najbardziej za.

Wracając do tematu upraw w Tajlandii, ustawa była przygotowana. W Tajlandii do czerwca tamtego roku za uprawę marihuany groziło 25 lat więzienia. W czerwcu ustawa de facto nagle się zmieniła, dlatego że były bardzo krótkie prace nad ustawą. W lipcu były wydawane pierwsze pozwolenia. My otrzymaliśmy pozwolenie na przełomie lipca i sierpnia.

Jesteśmy w trakcie drugiego zbioru. W tym momencie posiadamy jeden budynek, w którym uprawiamy 1100 roślin. Aktualnie otwieramy drugi taki sam, bliźniaczy, także na 1100 roślin. Zbiór, który w tym momencie osiągamy, wynosi około 20 kg. Jesteśmy już po jednym zbiorze. Teraz będzie kolejny zbiór. Jesteśmy w stanie to wyliczyć, chociaż nadal są to małe powierzchnie. Jeżeli chodzi o Tajlandię, koszt uzyskania pozwolenia

na uprawę w Tajlandii wynosi 100 tys. dol. Jest to taka kwota, tylko że nie możemy porównywać bezpośrednio rynku do rynku, dlatego że tam przepisy, cała legislacja jest zupełnie inaczej zbudowana. Nie będzie zatem porównania.

Nie szedłbym też w tę stronę, żeby przedsiębiorcy mogli to robić na własną rękę. Byłbym za tym, żeby było to uregulowane, ale tak jak mówię, mamy przykład naszych niemieckich sąsiadów, mamy przykład tego, co teraz dzieje się w Czechach, mamy przykład Stanów. Jest bardzo dużo ustaw, są sprawdzone, działają wiele lat. Możemy sprawdzić, co się udało, a co się nie udało i zrobić to tak, żeby szło to możliwie jak najszybciej.

Dzisiaj mamy słowa wypowiadane na poprzednim posiedzeniu podkomisji, że instytuty będą to robić same, a później w prezentacji mamy, że instytut poszukuje kluczowego partnera, nie zacytuję teraz, ale w każdym razie potrzebuje partnera do uprawy i do inwestycji. Pojawia się więc dysonans, czy instytuty będą uprawiać same, czy jednak będą uprawiać z przedsiębiorcami.

Na ostatnim posiedzeniu podkomisji też wypowiadałem się w tej sprawie, że moim zdaniem bez przedsiębiorców będzie trwało to bardzo długo, ponieważ państwo nie posiada zasobów, żeby zacząć uprawę z dnia na dzień. Firmy prywatne przygotowują się już od kilku lat. De facto każda większa firma, która uprawia CBD, próbowała przygotować się do uprawy medycznej. W tym momencie firmy są odsunięte. Teraz część instytutów współpracuje z firmami, część instytutów utrzymuje, że jednak nie będzie współpracować albo możliwe, że będzie. A więc tak naprawdę w tym momencie, tak jak już mówiłem ostatnio, nie wiadomo, na co ustawa nam pozwala, co możemy robić, czego nie możemy robić.

Chciałbym tylko zauważyć paradoks, że polskie firmy wyprowadzają się za granicę, uprawiają za granicą, dlatego że nie mogą się dogadać z instytutami we własnym kraju. To nie jest nawet tak, że nie możemy się dogadać. Większość instytutów po prostu nie jest zainteresowana współpracą. Wobec tego wydaje mi się, że nie do końca chodzi o dobro pacjenta, przynajmniej tak to widać. Bardzo chciałbym się mylić, mam nadzieję, że tak jest, że się mylę, że jednak chodzi tutaj o dobro pacjenta, że dostarczenie leków jak najszybciej jest najistotniejsze, ale póki co nie widzę tego.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Skoro już pan przyjechał, dalej będziemy drążyć. Przynajmniej ja chciałbym się dowiedzieć, porządkując rozmowę. Pamiętam ostatnie posiedzenie podkomisji. Pan dyrektor –wówczas chyba był jeszcze pełniącym obowiązki – rzeczywiście opierał się na tym, co otrzymał od poprzedniej pani dyrektor. Jeszcze nie zdążył mieć nic innego, swojego. Jest to jedna rzecz.

Druga rzecz. Rzeczywiście mamy pewien dysonans w stosunku do tego, co było w trakcie prac. W trakcie prac nad ustawą była mowa o tym, że tylko instytuty mogą to robić. Chyba jednak coś się rozszczelniło. Może to dobrze według pana słów, że instytuty będą mogły współpracować z przedsiębiorcami prywatnymi. Nie wiem, czy będę mogły, ale widać, że chcą. Teraz znowu, żeby uporządkować, jeden instytut – przed chwilą pan dyrektor o tym mówił – sam będzie to robił w oparciu o własne siły, a cztery instytuty próbują się jednak dogadać z przedsiębiorcami prywatnymi, niestety nie z państwem, ale to już...

Prezes zarządu Cannabis Vera sp. z o.o. Damian Badowski:

Wyjaśnię, że z nami. Z jednym z instytutów, który był wymieniany, wspólnie prowadzimy rozmowy, więc to nie jest tak, że nie z nami, ale generalnie w ramach owych spotkań my trochę bardziej kierujemy się nawet nie dobrem przedsiębiorstwa, tylko dobrem pacjenta.

To, czy będziemy uprawiać z tym instytutem, czy z innym... Po to mówię to też publicznie, żeby inne instytuty znały drogę, żeby może spojrzały, jak to wygląda za granicą. Nawet nie chodzi o to, żeby każdy instytut musiał się dogadać konkretnie z jedną firmą, tylko żeby każdy instytut zobaczył, że to już jest zrobione. Wiele firm za granicą już przeszło tę drogę. Można bezpośrednio z tego skorzystać.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Widzę, że pan przekierował pytanie na panią minister, która może za chwilę powie nam, co się stało, że nie widzimy przedstawicieli innych instytutów i na jakim etapie jest dogadywanie się z instytutami.

Jednak zanim oddam pani minister głos, chciałbym jeszcze pana zapytać. Powiedział pan, że koszt pozwolenia wynosi 100 tys. dolarów. Jest to jedna z części składowych kosztów uprawy. W kosztach, jakie będzie ponosił pacjent, oprócz marży apteki, dlatego że tam też może mogą być apteki, są koszty państwa pracowników, koszty ogrzewania, koszty wynajęcia czegoś. Po ileś państwo to sprzedadzą. W Polsce chyba nie mamy zaporowych kosztów uzyskania pozwoleń wynoszących 100 tys. dolarów. Mamy to dużo taniej, więc to też jest coś, co powinno nam ułatwić.

Jeszcze jedno pytanie do pana. Jaka jest różnica w ustawach, o których pan mówił, niemieckiej, czeskiej, tajlandzkiej i w polskiej? Co w polskiej jest źle? Mówił pan, że jest zła i że to się nie uda, co mnie bardzo smuci. Dlatego proszę powiedzieć, co jest nie tak z naszą ustawą, że pana zdaniem to nie wyjdzie.

Prezes zarządu Cannabis Vera sp. z o.o. Damian Badowski:

Zacznę, a potem przekieruję słowa do Filipa, który zajmuje się w naszej firmie tymi kwestiami. Tak naprawdę błędów widzę sporo.

Główne problemy są takie, że w większości krajów uprawa sama w sobie jest kontrolowana, ale nie jest prowadzona przez instytuty. Po prostu jest główny państwowy odbiorca surowca. Przykład tego mamy chociażby w Niemczech. De facto nie przychodzi mi do głowy żaden kraj z krajów szybko rozwijających się, w którym to państwo uprawia medyczną marihuanę. Jedyny wyjątek jest w Australii, ale w Australii jest dosyć specyficzny rynek.

W każdym razie na rynku europejskim wszystkie uprawy są prowadzone przez przedsiębiorstwa prywatne, kierowane głównie przez przedsiębiorstwa, które już mają doświadczenie w uprawie. Nie są to przypadkowe firmy, jest weryfikacja. Sprawdza się, jak dana firma działa, co robiła i czy może się pochwalić wynikami, żeby surowiec jak najszybciej trafił na rynek.

Przekażę głos Filipowi. Myślę, że mógłby powiedzieć więcej w kwestii, czym tamte ustawy różnią się od naszej. Moim zdaniem jest to kluczowy punkt, który widzę.

Dyrektor do spraw badań i rozwoju Cannabis Vera sp. z o.o. Filip Kwaśnica:

Dzień dobry. Witam serdecznie. Filip Kwaśnica, pełnię obowiązki dyrektora do spraw badań i rozwoju firmy Cannabis Vera.

Kontynuując słowa mojego przedmówcy, przede wszystkim podstawowa różnica jest w organie, który sprawuje kontrolę nad całymi prawami. W Niemczech istnieje agencja do spraw leków, która nadzoruje wszystkie firmy uprawiające medyczną marihuanę, która skupuje surowiec, kontroluje jego jakość i wprowadza na rynek. W Polsce takiego organu nie ma.

Moim zdaniem byłby konieczny do tego, żeby usystematyzować cały proces produkcji, wprowadzania na rynek i tym samym przekazania go w ręce prywatnych przedsiębiorstw, nie komplikując życia wszystkim dookoła, pozwalając na uprawę jedynie jednostkom państwowym, które, jak wiadomo, są przygotowane do tego słabiej niż firmy zajmujące się tym od wielu lat. Firmy mają zaplecze, infrastrukturę, specjalistów, którzy się na tym znają, robią to od wielu, wielu lat. W zasadzie jest to jedyna poważna różnica co do kształtu samych ustaw.

Nie wypowiem się, ponieważ nie jestem biegły w ustawie niemieckiej, natomiast w polskiej zmieniłbym to, co powiedziałem, oddając kontrolę jednej instytucji, która sprawowałaby nadzór nad całym procesem wprowadzania produkcji, wprowadzenia na rynek i kontroli jakości surowca farmaceutycznego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Już oddaję głos.

Tak naprawdę są dwa modele. Rozmawialiśmy o tym na etapie budowy ustawy. Tak jak pan powiedział, może być jedna instytucja, która to skupuje. Jest to zgodne z prawem światowym w sprawie produkcji leków czy ochrony przed narkomanią. Nie wiem,

jeżeli nasze instytuty byłyby, nie chcę użyć słowa mądre, ale sprawne, to model ten może być lepszy od niemieckiego pod tym względem, że mamy kilka instytutów, które mogą w różny sposób robić różne ścieżki. Może być bardziej optymalny, dlatego że jak jest jedna instytucja, która ma swój sposób wprowadzenia, nie znaczy, że ten jeden sposób może być lepszy.

Dzięki dywersyfikacji tego, co jest u nas w Polsce, a jest kilka instytutów, które mogą różnie do tego podejść, może być tak, że wymyślimy coś mądrzejszego, tylko że rzeczywiście potrzebne są sprawne i chętne do współpracy z przedsiębiorcami instytuty, które będą to robiły. Chętny jest jeden instytut, a pozostałe cztery coś robią, tylko nie wiem co, ale pani minister powie nam to w swoim czasie. Bardzo proszę.

Dyrektor do spraw badań i rozwoju Cannabis Vera sp. z o.o. Filip Kwaśnica:

Oczywiście zgadzam się, z tym że mając kilka różnych ścieżek, trudniej jest kontrolować cały proces. Wiadomo, że są to także nakłady ludzkie. Potrzeba też do tego procedur. Mając jedną ścieżkę, jeden zestaw procedur, można łatwo sprawdzać, jak on funkcjonuje i modyfikować go w czasie. Jest to rozwiązanie zdecydowanie prostsze i szybsze do wprowadzenia.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Ma pan rację, jest to prostsze, ale niekoniecznie szybsze. Jeżeli działamy wielowątkowo, tak jak już od dosyć dawna działają procesory, to od razu jest u nas pięć ścieżek, które się optymalizują. Któraś z nich będzie najlepsza. Dzięki temu możemy szybciej dojść do najlepszych wyników.

Powiedział pan jeszcze o tym, że do wprowadzenia leków potrzeba dwa lata, a jednocześnie mówią państwo, że mają już pierwszy zbiór.

Prezes zarządu Cannabis Vera sp. z o.o. Damian Badowski:

Tak, dlatego że w Tajlandii przepisy są zupełnie inne. W Tajlandii jest zestaw procedur, które trzeba spełnić. Jeżeli kontrole wyrywkowe potwierdzają, że procedury te są zachowane, że surowiec spełnia wymogi, to surowiec automatycznie staje się surowcem farmaceutycznym.

Wygląda to zatem zupełnie inaczej. Po prostu w ustawie jest zaznaczone, co trzeba robić, jak trzeba robić, jakie wymogi trzeba spełniać. Przedsiębiorcy wiedzą, jak postępować, ponieważ mają odgórne wytyczne. De facto susz, który jest zebrany, jest surowcem farmaceutycznym. Wygląda to tam trochę inaczej. Zestawy procedur są zupełnie inne. Następnie są firmy, które jak mówię, odkupują surowiec od producentów, przetwarzają go i później nadają mu status surowca farmaceutycznego.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Tutaj widziałem zgłoszenie. Bardzo proszę.

Redaktor naczelny WeedNews Paweł Leśniański:

Dzień dobry. Paweł Leśniański, redaktor naczelny portalu konopnego WeedNews oraz ekspert i doradca do spraw uprawy konopi w pomieszczeniach.

Już jakiś czas biorę udział w pracach nad przepisami dotyczącymi polskich upraw medycznej marihuany. Tak jak koledzy, również należę do frakcji, która od początku mówiła, że nie ma możliwości, żeby się udało w taki sposób, jak było to prezentowane wcześniej. Dzieje się dokładnie tak, jak to przewidzieliśmy. Wszystko zaczyna się na nowo.

Chciałbym zapytać pana dyrektora Rafała Spachacza z Instytutu Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich à propos ośmiu miesięcy i dwóch lat. Jeżeli dobrze zrozumiałem, jest to osiem miesięcy na przygotowanie obiektu i dwa lata na wyprodukowanie i ustabilizowanie produktu. Jeżeli dobrze rozumiem, tak miałoby to wyglądać.

Tak naprawdę w mojej opinii jest to jedyna racjonalna opcja, najbliższa temu, co może się udać. Również uważam, że wymyślanie koła od nowa, czyli wprowadzanie, produkcja własnych odmian narodowych, jest fajne, ale jest to wymyślanie czegoś, co już jest. Jest tak szerokie spektrum, tak szeroki wachlarz odmian dostępnych na rynku, które można kupić na zasadzie licencji, że wprowadzenie jednej odmiany niewiele znaczy dla pacjenta. Jest to kupa roboty, a niewiele wnosi dla pacjentów, ponieważ każda odmiana ma jakieś swoje konkretne spektrum działania.

Chciałbym także powiedzieć, że utworzenie urzędu do spraw konopi składającego się z ekspertów, jak to zaproponowali koledzy, to jest świetny pomysł. Coś takiego funkcjonuje właśnie w Niemczech. U nas bardzo tego brakuje, przez co brakuje głosu rozsądku wypracowanego przez ekspertów do spraw uprawy konopi w pomieszczeniach, pod lampami czy w szklarniach.

Chciałbym zapytać o jeszcze jedną rzecz. Chciałbym zapytać, czy Instytut Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich czeka na pozwolenie, na uzyskanie pozwolenia na produkcję, żeby ruszyć w jakikolwiek sposób od strony sprzętowej, czyli postawienia i wyposażenia bądź też samego wyposażenia gotowego obiektu. Czy też wyposażanie i budowa hali produkcyjnej nastąpi dopiero po uzyskaniu pozwoleń? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Widziałem, że pan chciał zabrać głos, ale dopytam jeszcze w troszeczkę innym temacie.

Skoro mamy przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia, chciałbym zapytać o THC w produktach spożywczych. Jakiś czas temu rozmawialiśmy o tym. Przedsiębiorcy mają jakiś problem z kontrolami, które ich dotykają, ale po kolei. Pan chciał zabrać głos. Było też konkretne pytanie do instytutu.

Sekretarz naukowy Instytutu Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego – Państwowego Instytutu Badawczego Marek Roszko:

Marek Roszko, sekretarz naukowy Instytutu Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego.

Panie przewodniczący, pani minister, panie ministrze, szanowni państwo, w pierwszych słowach pragnę uspokoić pana przewodniczącego, że są przedstawiciele innych instytutów. Zajmujemy się sprawą. Tak jak mówiłem na poprzednim spotkaniu, podjęliśmy problem czy zagadnienie rozwoju produkcji konopi na cele medyczne w Polsce. Jak pan przewodniczący słusznie zauważył, problem jest dosyć skomplikowany, nie tyle nawet w kwestii legislacyjnej, co organizacyjnej całego przedsięwzięcia. Działania, które podjęliśmy do tej pory, pozwoliły nam zorganizować miejsce produkcji w rozumieniu zamkniętej produkcji indoorowej, opartej o fitotrony przy minimalnych nakładach inwestycyjnych, ponieważ nie mamy środków, które możemy asygnować na tego typu działania. Nie wykorzystamy też do tego środków budżetowych.

Pozwoliłem sobie przygotować bardzo króciutką prezentację. Nie będę państwa zanudzał tym, co do tej pory zostało zrobione. Uzupełniliśmy wiedzę, braki w wiedzy, której nie mieliśmy, o niezbędny know-how, żeby prowadzić produkcję w fitotronach, produkcję indoorową. Na dzień dzisiejszy mamy przygotowane zaplecze laboratoryjne, w tym zabezpieczenia, niezbędną infrastrukturę do przeprowadzenia badań stabilności. W tej chwili prowadzimy procedury akredytacyjne dotyczące metod badawczych w Polskim Centrum Akredytacji. Opracowujemy również, czy na dzień dzisiejszy już wdrażamy, wszystkie niezbędne procedury dotyczące dobrych praktyk wytwarzania, o czym stanowią przepisy Prawa farmaceutycznego, zabezpieczenia miejsca upraw. Procedujemy przewidziane prawem zezwolenia, a w dalszym etapie będzie rejestracja surowca.

Co zrobiliśmy do dnia dzisiejszego? Tak jak wcześniej powiedziała pani minister, posiadamy zezwolenie pozwalające na prowadzenie badań dotyczących konopi, kannabinoidów. W sierpniu 2022 r., wedle mojej najlepszej wiedzy, jako pierwsi złożyliśmy wniosek do głównego inspektora farmaceutycznego w sprawie wydania zezwolenia na uprawę konopi innych niż włókniste w celu wytwarzania surowca farmaceutycznego.

Z obiektywnych przyczyn w styczniu tego roku wystąpiliśmy z wnioskiem o zawieszenie procedowania tamtego wniosku, troszeczkę ze względu na to, że musieliśmy zharmonizować dokumentację systemową, w tym dotyczącą dobrych praktyk wytwarzania i istniejących w instytucie systemów zarządzania jakością, ponieważ doszliśmy do wniosku, że może być zaburzone działanie podstawowych funkcji instytutu.

Mamy wdrożone systemy ISO 17025, systemy zarządzania. Konsolidujemy to. Najpóźniej w marcu albo kwietniu tego roku wystąpimy z wnioskiem o ponowne rozpatrywanie wniosku albo ponownie wystąpimy z nowym wnioskiem o wydanie zezwolenia. W tym tygodniu przechodzimy nasz wewnętrzny audyt prowadzony przez ekspertów

prowadzących działalność w zakresie EU GMP, którzy mają doświadczenie we wdrażaniu dobrych praktyk w farmacji, w tym w przedsiębiorstwach zajmujących się uprawą konopi na cele medyczne.

Tak jak było to wspomniane, instytut, miejsce uprawy było kontrolowane przez organy Policji. Byłem przy kontroli. Organy kontrolujące nie miały zastrzeżeń.

Powiem trochę o organizacji przedsięwzięcia. Nasz model działalności jest partnerstwem prywatno-publicznym, przynajmniej ma taki kształt, natomiast trzeba mieć jasność, że nie zlecamy produkcji innym podmiotom, innym przedsiębiorstwom. Robimy to my, natomiast korzystamy z outsourcingu środków, częściowo personelu, ale tak samo korzystamy z outsourcingu informatyków, realizując działalność instytutu. Działalność będzie prowadził instytut. Wytwórcą jest instytut. Nadzoruje on wszystkie etapy produkcji. Instytut ma doświadczenie we współpracy z przemysłem farmaceutycznym, posiada certyfikaty GMP, jest zarejestrowany jako wytwórca. Stąd mamy osoby wykwalifikowane, zatrudniamy osoby wykwalifikowane w rozumieniu przepisów Prawa farmaceutycznego.

Natomiast oczywiście po to, żeby proces przebiegał szybko i jak rozumiem, zaspokoił oczekiwania strony społecznej, potrzebujemy życzliwego wsparcia organów administracji publicznej, głównego inspektora farmaceutycznego w celu doprecyzowania zapisów dokumentacji, procedur i tego typu rzeczy.

Po licznych sugestiach – częściowo to też spowodowało to, że wstrzymaliśmy procedowanie wniosku – zdecydowaliśmy się na dwukierunkową drogę. Surowiec, który uda nam się wytworzyć i który będzie spełniał wymagania farmakopei, będzie wytwarzany jako susz. Natomiast przygotowujemy się do przetwarzania części, które nie będą ich spełniały bądź części odpadowych, do wytwarzania ekstraktów, które również mogą stanowić surowiec do wytwarzania leków recepturowych. Uwzględniamy to w naszym modelu działalności.

Oprócz tego już w dniu dzisiejszym prowadzimy badania w zakresie stabilności kannabinoidów, terpenów, suszu. Analizujemy możliwości przetwarzania. Prowadzimy także badania w skali mikrotechnicznej dotyczące przetwarzania na nowe surowce, w dalszej perspektywie oczywiście o jakimś potencjale rynkowym i wdrożeniowym, jak również zastosowania na cele terapeutyczne. Prowadzimy badania w zakresie możliwości wykorzystania odpadów z produkcji konopi innych niż włókniste.

Jeżeli chodzi o plany, jeżeli w kwietniu wznowimy postępowanie dotyczące wniosku i Główny Inspektorat Farmaceutyczny dosyć szybko wyda zezwolenie, możliwe jest wytworzenie suszu w czwartym kwartale tego roku w ilości 600 kg. Oczywiście dalszy etap to badania przechowalnicze, badania stabilności, procedura rejestracyjna w urzędzie rejestracji leków. W dalszej perspektywie będzie można mówić o uwalnianiu na rynek. Bardzo dziękuję. Tyle instytut był w stanie zrealizować w ostatnim okresie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję, panie profesorze.

Nie miałem zaznaczone, że jest pan na liście obecności. Przepraszam. W takim razie oddajmy głos kolejnemu instytutowi, który przybył na nasze posiedzenie. Z tego, co widzę, z pięciu są tylko dwa instytuty, ale bardzo dziękuję.

Czy państwo również mają jakiś kosztorys produktu finalnego? Widzę, że uda się państwu dosyć szybko, jak na możliwości zrobienia tego. W Tajlandii też słyszymy o okresie roku do dwóch lat. Z tego, co widać, państwo wyrobią się w dwa lata od wejścia ustawy w życie. Mówił pan jeszcze o życzliwym wsparciu głównego inspektora farmaceutycznego. Czy widzi pan mankamenty w życzliwości?

Sekretarz naukowy Instytutu Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego – PIB Marek Roszko:

Nie, nie, żeby była jasność, nie mam zastrzeżeń do pracy urzędu, natomiast oczywiście im szybciej będziemy rozpatrywać wnioski, im będzie następowała lepsza komunikacja między nami, tym na pewno szybciej sfinalizujemy proces dotyczący zezwolenia.

Jeżeli chodzi o stronę kosztorysową, to tak jak przedstawiałem na poprzednim posiedzeniu podkomisji w tej sprawie, kluczową sprawą w produkcji są koszty energii elektrycznej, jeżeli chodzi o uprawę indoorową. Nasze szacunki wtedy opierały się o koszty

produkcji rzędu 14–16 zł, natomiast niestety nie zagwarantuję, że rachunek ekonomiczny nie zmieni się, ponieważ ceny energii zmieniają się dosyć radykalnie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję. Na szczęście udaje się, żeby spadały. Rzeczywiście nie wiemy, na jakim etapie się zatrzymają, ale fluktuują i spadają. Bardzo proszę.

Członek Polskiego Stowarzyszenia Producentów i Przetwórców Konopi Maciej Pawłowski:

Dzień dobry. Maciej Pawłowski, Polskie Stowarzyszenie Producentów i Przetwórców Konopi.

Chciałbym na chwilę odejść od instytutów. Z racji tego, że mamy przedstawicieli Głównego Inspektoratu Farmaceutycznego, chciałbym poruszyć dwa, trzy problemy rynkowe, które nas dotykają.

Pierwszym jest, tak jak pan przewodniczący wspomniał, obecność THC w produktach spożywczych i suplementach diety. Otóż dzisiaj THC jest lekiem. Każda obecność leku w produkcie spożywczym lub suplemencie diety jest przez urząd traktowana jako wprowadzenie leku do obrotu bez zezwolenia. Co to spowodowało?

Spowodowały to dwie rzeczy. Producenci, którzy wytwarzają jedzenie bądź suplementy diety na bazie konopi, usuwają THC. Są różne sposoby usunięcia THC. Niestety odbija się to na działaniu innych kannabinoidów niepsychoaktywnych, ponieważ w konopiach nie występuje tylko THC i CBD, ale ponad 140 różnych kannabinoidów, z czego tylko jeden jest psychoaktywny. Produkty te są po prostu, mówiąc w najprostszy sposób, niszczone, ich skuteczność jest niszczona poprzez sztuczne wymuszanie usunięcia THC.

Drugim problemem jest to, iż produkty te są rejestrowane jako pamiątki z wakacji, jako produkty nie do spożycia. Tak jest napisane na opakowaniu tychże produktów. Tym samym jest omijane prawo. Pytanie, czy matka dziecka chorego na epilepsję, poda produkt, na którym jest napisane „nie do spożycia", ale to jest już sprawa drugorzędna.

Chciałbym zwrócić uwagę inspektoratu na załącznik do ustawy, która wprowadzała konopie medyczne, iż tam podniesienie limitu THC przykładowo do 0,3%... Lek zaczyna się od 0,3% THC, a to, co zawiera poniżej śladowych ilości, które mamy w ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii, i np. to, co może być na polu u rolnika, mogłoby być akceptowalne w produktach spożywczych. Tym samym producenci, którzy opierają się na konopiach włóknistych, nie musieliby niszczyć produktu, mówiąc w prosty sposób, niszczyć jego skuteczności albo stosować głupie obejścia, jak np. że to jest pamiątka z wakacji albo coś nie do spożycia itd. Rodzi to kolejną patologię, którą znamy z dopalaczy. Były one sprzedawane jako substancje, np. jako zapachy do samochodu. Jest to jedna rzecz, na którą chcielibyśmy zwrócić uwagę.

Drugą rzeczą jest rejestrowanie w urzędzie rejestracji produktów leczniczych różnych szczepów konopi medycznych pod jedną rejestracją. Do tej pory było tak, że każda konkretna odmiana miała swoją rejestrację. Dzisiaj dzieje się tak, że pod jedną nazwą – ponieważ opakowanie konopi medycznych musi być za każdym razem takie samo, na opakowaniu może się zmieniać tylko numer partii – są rejestrowane różne odmiany, które zawierają różny profil terpenowy i różny profil kannabinoidowy, przez co dla pacjenta ze schizofrenią jedna odmiana będzie dobra, a druga odmiana będzie powodować wznowienie choroby.

Dzisiaj firmy mają możliwość rejestrowania różnych szczepów pod jedną rejestracją. Pewnie odbywa się to z uwagi na to, że jest to obniżenie kosztów. Rejestracja kiedyś kosztowała 30 tys. zł. Nie wiem dokładnie, ile kosztuje teraz, ale pewnie jest to więcej pieniędzy. Zamiast wydawać x tysięcy, firmy rejestrują więc to pod jedną rejestracją. Mamy cztery odmiany konopi medycznych – nie będą nazywał firmy, która tak zrobiła – pod jedną nazwą. Lekarz przepisując konkretny lek, który ma x procent THC i x procent CBD, nie wie tak naprawdę, czy to jest, mówiąc kolokwialnie, Jack Herer czy jakaś inna odmiana. Pacjent też tego nie wie, gdyż musiałby dochodzić po dokumentacji.

Dzisiaj tu widzę problem, dlatego że po prostu jest to zagrożenie dla pacjentów, którzy wiedzą, że dana odmiana z danym spektrum kannabinoidów i terpenów jest pomocna przy wielu dolegliwościach. Wie to pacjent, wie to lekarz, a potem przychodzi niby ten

sam lek, który jest de facto z innej odmiany, która może zupełnie inaczej zadziałać na pacjenta.

Trzecim problemem, który dostrzegamy w sprawie konopi medycznych, jest dostępność dla pacjentów. Unia Europejska nakłada na nasz kraj limity dotyczące substancji psychotropowych. Dla Polski zgłosiliśmy 3 t do końca tego roku. W tym momencie, zgodnie z naszymi szacunkami, zostało jeszcze 300 kg. Nowe firmy tyle mogą zarejestrować.

Redaktor naczelny WeedNews Paweł Leśniański:

Przywieźć.

Członek Polskiego Stowarzyszenia Producentów i Przetwórców Konopi Maciej Pawłowski:

Tak, przywieźć na terytorium Rzeczypospolitej.

W Polsce nie ma upraw, więc wiadomo, że 100% pochodzi z importu. Jeżeli powstanie nowa firma czy podmiot, który będzie chciał wprowadzić lek na rynek, w zasadzie nie ma takiej możliwości, ponieważ 300 kg zaraz będzie zużyte. Nasza propozycja jest taka, żeby zezwolenia wydawać czasowo.

Dzisiaj jest tak, że firma zgłasza: „Dzień dobry, my w 2023 r. potrzebujemy jedną 1 t". Jest to dla niej rezerwowane. Nikt nie sprawdza, czy wykorzystała, rzeczywiście zaimportowała 1 t surowca farmaceutycznego, ale 1 t jest zarezerwowana, już jej nie ma. Chcielibyśmy zwrócić na to uwagę, poprosić firmy w połowie roku i zapytać, ile z tego wykorzystaliście. Jeżeli zamierzacie wykorzystać mniej, to oddajcie pulę, żeby inni mogli z tego skorzystać. Pula ta obejmuje także badania i rozwój. To nie są tylko firmy, które fizycznie chcą zaimportować surowiec, ale to też są firmy, które chcą prowadzić jakieś badania w tym zakresie. One też muszą sobie zarezerwować, ile substancji psychotropowej będą badać czy wykorzystywać.

Wracając do instytutów, tak jak pan przewodniczący pamięta, od początku uczestniczyłem w projektowaniu ustawy. To nie jest tak, że nie ma przepisów dotyczących uprawy medycznej na świecie. Jest standard GMP, jest standard G.A.P, który dana instytucja musi spełnić, żeby wprowadzić surowiec farmaceutyczny na rynek. Z naszego punktu widzenia, czy będzie to instytut badawczy, czy będzie to prywatna firma – nie ma żadnego znaczenia, a jak widzimy, pojawiają się koniunkcje, że instytut badawczy podzleca to firmie.

Zatem dlaczego nie mogłaby tego robić prywatna polska firma, skoro i tak jest wszystko opisane, jest dokładnie zaznaczone, jak ma to wyglądać, jakie firma lub instytut musi spełnić standardy, gdyż nie ma to żadnego znaczenia z punktu widzenia uprawy, żeby wprowadzić surowiec na rynek? Dojdziemy do patologii, że firmy będą się zabijać o to, komu uda się dotrzeć do jakiego instytutu i jakiego dyrektora instytutu przekupić.

Osobiście zrobiłem tour de Pologne po Polsce kiedy doszło do zmiany ustawy. Większość instytutów powiedziała: „Panie Maćku, ale my jesteśmy instytutem badawczym". Co rolnictwo ma wspólnego z wprowadzaniem leku na rynek? Rolnictwo zostawmy rolnikom, a instytutom badawczym badania i rozwój, na przykład nad własną uprawą konopi medycznych w Polsce. I na Boga, udostępnijmy to firmom, które są przygotowane do tego, żeby wprowadzać surowiec farmaceutyczny na rynek, nie zamykając oczywiście drogi instytutom. Wszystko jest opisane w przepisach prawa. Czy przepisy te będzie spełniał instytut, czy firma z NIP-em, to z naszego punktu widzenia nie ma żadnego znaczenia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Może od razu poprosimy ministerstwo i głównego inspektora farmaceutycznego o odpowiedzenie na trzy czy cztery zagadnienia, które pan wymienił.

Dyrektor Departamentu Zdrowia Publicznego Ministerstwa Zdrowia Dariusz Poznański:

Szanowni państwo, Dariusz Poznański, dyrektor Departamentu Zdrowia Publicznego w Ministerstwie Zdrowia.

Wracając do postulatu czy pytania, dlaczego nie umożliwiono tego bezpośrednio przedsiębiorcom, pan minister wspominał, że dyskusję o tym prowadziliśmy przy pra-

cach nad nowelizacją ustawy. Jednolita konwencja ONZ z 1961 roku wyraźnie wskazuje, że to organizacja krajowa musi sprawować nadzór, wydawać zezwolenia dla poszczególnych osób, jeżeli chodzi o wstępne uprawy, dokonać zakupu całego zbioru, fizycznie odebrać zbiór. W efekcie dyskusji została wdrożona taka zmiana przepisów, jaka obowiązuje w chwili obecnej.

Bezpośrednio instytucją krajową czy instytucjami krajowymi są instytuty nadzorowane przez ministra właściwego do spraw rolnictwa, żeby być tu w zgodzie z międzynarodowymi przepisami, do przestrzegania których się zobowiązaliśmy. Są tam wskazane poszczególne substancje odurzające czy psychotropowe, które są odzwierciedlone także u nas w przepisach karnych ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Musi być tu pełna zgodność. W innych państwach pewnie są różne podwarianty, natomiast zasada jest określona w konwencji. Jeżeli są to państwa należące do Organizacji Narodów Zjednoczonych, wymagania są tożsame.

Padło pytanie odnośnie do THC w żywności, jakichś potencjalnych problemów z kontrolami. Na tak dużym poziomie ogólności trudno na to pytanie czy stwierdzenie odpowiedzieć jednoznacznie. THC w żywności jest traktowane jako zanieczyszczenie. Nie jest to świadomy składnik żywności, który powinien się tam pojawić. Jeżeli chodzi o zanieczyszczenia w żywności, progi zanieczyszczeń, faktycznie zastanawialiśmy się nad określeniem progu krajowego. W ubiegłym roku prowadziliśmy prace nad rozporządzeniem na podstawie ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia, natomiast z uwagi na to, że na początku tego roku weszły w życie przepisy rozporządzenia unijnego w tej sprawie, podejście zostało ujednolicone.

Z tego, co wiem, przepisy mają obowiązywać od 2025 roku. Wydaje się, że bezpośrednio w chwili obecnej nic nie powinno się zmienić, jeżeli chodzi na przykład o praktykę sprawowania nadzoru przez Państwową Inspekcję Sanitarną. Jeżeli tutaj jest jakiś konkretny problem w danym miejscu, prosimy o jakąś informację do Ministerstwa Zdrowia.

Zastanawiając się nad dyskusją w sprawie tego, czy produkcja powinna być powierzona bezpośrednio firmom komercyjnym, czy też jednak nie być konsekwentnym i nie korzystać ze współpracy z instytutami nadzorowanymi przez ministra rolnictwa, oczywiście jest to bardziej po stronie naszego zaprzyjaźnionego resortu, ale wydaje nam się, że w tej konfiguracji dostępność surowca sparametryzowanego i w dostępnej cenie to jest jedna korzyść. Z drugiej strony są także korzyści, jeżeli chodzi o badania i rozwój, prowadzenie prac naukowych przez instytuty. Wydaje się więc, że pozytywnych efektów zewnętrznych jest więcej.

Chyba tyle mam do powiedzenia. Nie wiem, czy Główny Inspektorat Farmaceutyczny chciałby jeszcze coś dopowiedzieć.

Naczelnik wydziału GIF Emilia Szuba:

Może jeszcze ja w kwestii limitów, które były poruszane.

Pojawiło się troszeczkę nieścisłości. Chciałabym sprostować, że są to limity określane na poziomie światowym również na podstawie jednolitej konwencji. Stanowi ona podstawę prawną. Jeżeli chodzi o nasz komunikat, udzielaliśmy odpowiedzi, nie wiem, czy akurat konkretnie panu, ale udzielaliśmy odpowiedzi na różne pytania. Komunikat wyszedł troszeczkę z wyprzedzeniem, aczkolwiek dostrzegamy bardzo dynamiczny wzrost. Konwencja i wynikające z niej nasze obowiązki sprowadzają się do tego, że mamy zarówno dostępność dla pacjentów, jak i przeciwdziałanie narkomanii.

Nasze dane, które pozyskujemy, wynikają z prostego faktu, że surowiec farmaceutyczny ma swoje odzwierciedlenie w dokumentach realizacji recepty. Jest to tylko status Rpw – lek musi być wydawany na receptę. Mamy obiektywne dane, które wskazują, ile surowca rzeczywiście dochodzi do pacjentów. Są bardzo duże rozbieżności. Dlatego mocno monitorujemy, sprawdzamy tę sprawę. Jako państwo nie możemy wpuszczać go do kraju w nieograniczonej ilości.

Redaktor naczelny WeedNews Paweł Leśniański:

Czy mogę jeszcze zadać pani pytanie?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Oczywiście. Jeszcze chwilę. Zaraz będziemy dalej zadawać pytania, jak już mamy przyjemność panią tutaj gościć.

Pojawił się postulat, dlatego że rzeczywiście może dojść do patologii, że jedna firma powie na początku roku, że sprowadzi 3 t. Tym samym blokuje możliwość sprowadzania surowca przez pozostałe firmy. Powiedziała pani, iż wiedzą państwo, co jest chyba oczywiste, ile surowca koniec końców trafia do pacjentów, ponieważ są recepty. Czy posiada pani dane, ile surowca sprzedano w ubiegłym roku, a ile w tym roku? Czy jednak nie jest to rozsądny postulat, ten, który pan wypowiedział przed chwilą, żeby sprawdzać, czy firmy nie zaklepują sobie ograniczonej ilości, jak pani powiedziała, jaką możemy sprowadzić do Polski, żeby nie wprowadzić patologii do naszego systemu?

Naczelnik wydziału GIF Emilia Szuba:

Jak najbardziej zgadza się, że również dostrzegamy mankamenty naszych podstaw prawnych, które nie determinują tego, która firma wykorzystuje konkretny limit. Jest to spowodowane różnymi wymogami, np. w zakresie raportowania dotyczącego wytwórni farmaceutycznych czy hurtowni farmaceutycznych. Z tego to wynika. Jest to problem, który dostrzegamy i który chcielibyśmy również uregulować.

Po drugie, pytał pan o dane. Dane z 2020 r. wskazują na rząd wielkości. Do kraju wjechało 1,8 t w stosunku do 770 kg, które zostały wydane na receptę. A zatem ponad 1 t mamy gdzieś na stokach. Aktualnie główny inspektorat wydał pozwolenia na 3 t. Są to dokumenty, na podstawie których w przeciągu trzech miesięcy surowiec wjedzie do kraju.

W chwili obecnej w naszej ocenie z naszej perspektywy i z naszej strony nie ma ograniczeń. Na chwilę obecną sytuację monitorujemy na bieżąco. Będziemy elastycznie podchodzić do wszelkich obiektywnych danych, które będą do nas spływały i które będą potwierdzały rzeczywiste, realne zapotrzebowanie pacjentów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Znowu chciałbym doprecyzować. Powiedziała pani, że chcą państwo to uregulować. Kiedy i jak? Według tego, co pani powiedziała, 3 t mamy już rozdysponowane, a mamy początek roku. Zastanawiająca jest różnica, o której pani powiedziała. W tamtym roku 770 kg przeszło przez apteki do pacjentów, a wjechało 1,8 t. Nie wiem, czy jest coś wiecznego. Możemy sobie wyobrazić, że np. gwoździe mogą długo poleżeć, a to jest lek, który nie jest wieczny. Czy wiedzą państwo, co się stało z 1 t substancji?

Naczelnik wydziału GIF Emilia Szuba:

Aktualnie właśnie prowadzimy rozeznanie w tym zakresie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Do kiedy regulacja... Chodzi o to, żeby nie okazało się, że 3 t, które już są zarezerwowane, będą wirtualne.

Naczelnik wydziału GIF Emilia Szuba:

Na pewno będzie się to elastycznie zmieniać, ponieważ na razie są to, co podkreślam, nasze informacje z wyprzedzeniem. Są to dane, które dotyczą wydanych pozwoleń. Nasz limit dotyczy już stricte surowca, substancji, dlatego że jest to limit na substancję, która wjechała do kraju.

W związku z tym, że pozwolenia są ważne przez trzy miesiące, przedsiębiorcy mają kolejne dwa tygodnie na zwrot potwierdzenia do Głównego Inspektoratu Farmaceutycznego, czy dane pozwolenie zostało zrealizowane i w jakiej ilości. Wszelkie niezrealizowane lub częściowo zrealizowane pozwolenia automatycznie zwiększają dostępny limit. Wartość ta jest płynna. Podkreślam, że na bieżąco jest przez nas monitorowana.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Zgłasza się bardzo dużo osób, myślę, że do pani. Idźmy po kolei z mojej lewej strony.

Przewodniczący Krajowego Związku Producentów Przemysłu Konopnego Grzegorz Kobyłecki:

Grzegorz Kobyłecki.

Mam pytanie odnośnie do limitów, o których pani wspomniała. Będę się posługiwał danymi, jakie funkcjonują oficjalnie na poziomie europejskich i polskich instytucji, które monitorują zjawisko narkomanii.

W tej chwili oficjalne dane mówią o tym, że w Polsce mniej więcej 800 tys. ludzi korzysta regularnie z suszu w formie, która jest do spalenia, czyli w formie papierosów. 800 tys. ludzi średnio wypala miesięcznie ok. 20 g. Na tej bazie można powiedzieć, że roczne zapotrzebowanie polskiego rynku wynosi 16 t. Teraz mówimy o limicie ustanowionym przez instytucje, przez konwencję, którą wypełniacie. O ile dobrze pamiętam, jest to spółka z o. o., ltd, która w pewnym momencie przejęła albo przyznała sobie prawo kontrolowania rynków światowych, jeżeli chodzi o limity przyznawane poszczególnym krajom.

Abstrahując już od tego, moje pytanie dotyczy tego, skąd się bierze różnica? Inaczej skąd się bierze pozostałe 13 t na rynku polskim?

Są dane, które mówią o tym, że w świetle narastających problemów psychicznych, zwłaszcza depresji, nawet to kupowane od dilerów THC nie jest w Polsce kupowane po to, żeby się lepiej bawić, tańczyć przy piwie w klubie, tylko po to, żeby łagodzić symptomy depresji i lęków społecznych, które pojawiły się w ostatnich dwóch latach. To, że depresja w tej chwili tak na dobrą sprawę jest uważana w Polsce za chorobę numer jeden, wszyscy wiemy.

Teraz jest pytanie, czy wspomnianymi przez panią 3 t, rzeczywiście konieczność korzystania z konopi w celu łagodzenia symptomów zdrowia psychicznego, które pojawiają się w tej chwili na rynku... Czy jest to coś, czym chcecie zapełnić rynek i czy uważacie, że to jest to, czego rzeczywiście rynek potrzebuje? Czy przyjmujecie rzeczywistość, że w tej chwili w Polsce, jeżeli chodzi o całość rynku, wykorzystuje się do 2 t miesięcznie? Są miasta, gdzie w weekend 100 kg jest sprzedawanych przez dilerów. Są to dane, które posiadamy z instytucji, o których rozmawiamy, jak również dane procentowe. Dane o 800 tys. ludzi są to dane, które zostały ustalone, są podawane przez Krajowe Centrum Przeciwdziałania Uzależnieniom.

Osobną historią są wszystkie procedury narzucane czy pokazywane przez Główny Inspektorat Farmaceutyczny, dotyczące tzw. badań naukowych czy eksperymentów badawczo-medycznych. W regulacjach tych jest tak duża dziura, a właściwie regulacji tych w ogóle nie ma, że rozpoczęcie w tej chwili jakiegokolwiek sensownego badania w obszarze możliwości wykorzystania kannabinoidów do leczenia jest praktycznie niemożliwe, dlatego że, czego by człowiek nie zrobił, czego by firma nie zrobiła, czego by lekarz nie zrobił, to i tak będzie to niezgodne z przepisami, których nie ma. Przepisy są później interpretowane. Interpretacja ta najczęściej jest czymś, co blokuje, a wręcz uniemożliwia rozpoczęcia tego typu historii. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Przepraszam, zaraz oddam panu głos, ale jednak muszę się do tego odnieść, dlatego że jesteśmy na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w polskim Sejmie. Mówi pan o 2 t, które są wypalane nielegalnie, a nie legalnie. Każdy lekarz w Polsce może wypisać receptę, jest uprawniony do tego, żeby osobie wypisać lek. Jeżeli ktoś nie chce leku, tylko korzysta z narkotyków, gdyż jest to narkotyk, łamie prawo. Jeżeli ktoś ma depresję, oczywiście może się leczyć na własną rękę. Przez setki lat popularnym antydepresantem był alkohol, który jest legalnym narkotykiem. Teraz rozmawiamy o konopiach medycznych do celów medycznych. Jeżeli ktoś jest chory, nie ma problemu, żeby po konsultacji lekarz mu to wypisał. Widzimy, że w ubiegłym roku wjechało 1,8 t, a wykorzystano tylko 770 kg. Wobec tego mamy zapas. Jeżeli teraz oglądają nas ludzie chorzy z depresją... Jednak depresja jest bardzo ciężką, trudną do wyleczenia chorobą. Trzeba ją leczyć u lekarza.

W ubiegłej kadencji zrobiliśmy w Polsce procedury, co nie było łatwe. Jak państwo wiedzą, w gronie Komisji Zdrowia w ubiegłej kadencji była dosyć duża walka, żeby konopie pojawiły się w polskich aptekach, ale muszę powiedzieć, że dzięki współpracy Kukiz'15 z Prawem i Sprawiedliwością lekarze mogą wypisywać konopie medyczne. Są w Polsce dostępne, według tego, co pani przed chwilą powiedziała, z zapasem. Nie wiem więc, do czego pan dąży, jeżeli mówi pan o tym, że miesięcznie są wypalane 2 t. Są wypalane nielegalnie, dlatego że jako państwo zapewniliśmy wszystkim pacjentom, którzy chcą, dostęp do konopi medycznych w celach medycznych.

Proszę, kolega.

Redaktor naczelny WeedNews Paweł Leśniański:

Dziękuję.

Przy okazji odpowiem ci, Grzegorz. Jeżeli chodzi o narzucone nam limity, w ogóle nie ma tutaj tematu do dyskusji, ponieważ są narzucone przez jednolitą konwencję o środkach odurzających. Po prostu trzeba się tego trzymać.

Natomiast sytuacja wygląda tak, że na chwilę obecną już brakuje suszu medycznego w aptekach. Mam wrażenie, że Główny Inspektorat Farmaceutyczny interpretuje przepisy tak, że pozwolenia wydano na 1,8 t, a faktycznie wjechało 800 kg – 1 t. W tym roku sytuacja wygląda tak, że pozwolenia już są na 3 t. Jestem w stałym kontakcie z farmaceutami, jak również z firmami, które sprowadzają do nas marihuanę. Zresztą zaraz po posiedzeniu podkomisji od razu jedziemy na uprawy do Aurory, na rozmowy na temat polskiego rynku, polskiego pacjenta.

Przepis art. 21 konwencji stanowi, że całkowita ilość każdego środka odurzającego wyprodukowanego i przywiezionego przez kraj nie może przekroczyć sumy. Tutaj nie jest napisane, że całkowita liczba pozwoleń nie może przekroczyć sumy, tylko przywiezionego środka, który faktycznie wjechał do nas na terytorium kraju bądź u nas w kraju jest wyprodukowany. Na chwilę obecną wygląda to tak, że Aurora przywiozła w tym roku około 300 kg, które faktycznie trafiły do Polski. Cannabis cały czas ma problem, ponieważ ma delikatne przekroczenia. Powinien być urząd do spraw kolonii, który powinien to wpuścić, ponieważ 0,5% to nie jest żadne przekroczenie, tak naprawdę to nie ma wpływu na jakość leku. Tak naprawdę Cannabis plus East w tym roku faktycznie przywieźli do Polski może 600 kg, natomiast w dokumentach, jak pani sama mówi, są prawie 3 t.

Jestem w stałym kontakcie z farmaceutami, z czołowymi farmaceutami konopnymi, którzy naprawdę zajmują się głównie tym. Wiem, że już są problemy z dostępnością w aptekach, ponieważ ludzie robią zapasy. Nie ma żadnej tony. Tona jest tylko na papierze. Nie ma tony zapasów z zeszłego roku. Mogę o tym zapewnić. Nie ma tego w żadnych hurtowniach – też jestem z nimi w stałym kontakcie – ani w aptekach. Farmaceuci dzwonią do mnie ostatnio, nawet w tym tygodniu, że robi się problem, że trzeba coś zrobić, porozmawiać z Głównym Inspektoratem Farmaceutycznym, dlatego że za chwilę fizycznie nie będzie suszu w aptekach, pomimo iż państwo będą mieli na papierze, że w sumie są 3 t, więc niby sporo.

Za chwilę sytuacja dla pacjentów może być naprawdę dramatyczna, ponieważ będą musieli nagle zaprzestać terapii bądź korzystać z nielegalnej substancji. Bardzo prosimy o przyjrzenie się temu, żeby nie doszło do takiej sytuacji. Automatycznie zablokuje to także wydanie pozwoleń na polską produkcję, ponieważ art. 21 mówi zarówno o przywiezieniu, jak i wyprodukowaniu. A więc z automatu mamy zablokowaną produkcję na ten rok. Nie wolno wydać żadnego pozwolenia.

Jeszcze raz chciałbym zapytać pana dyrektora Instytutu Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich o kwestie sprzętowe, ponieważ nie uzyskałem odpowiedzi. Czy dobrze zrozumiałem, że będą to dwa lata łącznie z ośmioma miesiącami, a więc łącznie będą trzy lata na uzyskanie produktu? Brzmi to całkiem realnie. W końcu są to jakieś realne terminy. Czy są jakiekolwiek postępy, czy zostały rozpoczęte prace w kwestii sprzętowej, wyposażenia hali produkcyjnej, linii produkcyjnej medycznej marihuany? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Naczelnik wydziału GIF Emilia Szuba:

Doprecyzuję może jednym zdaniem.

Dane z zeszłego roku opierają się na już przywiezionych ilościach, nie na ilościach z wydanych pozwoleń, natomiast jak powiedziałam wcześniej, nasz komunikat wyszedł z wyprzedzeniem w oparciu o dane dotyczące ilości z wydanych pozwoleń. Są one na bieżąco aktualizowane w oparciu o przekazywane przez przedsiębiorców informacje w zakresie realizacji lub częściowej realizacji pozwoleń.

Redaktor naczelny WeedNews Paweł Leśniański:

A zatem później może to wrócić do puli.

Naczelnik wydziału GIF Emilia Szuba:

Tak. Jeżeli pozwolenie jest wydane, ale nie zostało zrealizowane, informacja o tym dociera do nas. Wtedy limit automatycznie się obniża. Na chwilę obecną Główny Inspektorat Farmaceutyczny nie wstrzymał żadnego pozwolenia. Wszystkie wnioski, które mamy, są nadal procedowane. Ewentualny brak dostępności na pewno nie jest związany z naszymi działaniami. Komunikat był wydany informacyjnie dla państwa z wyprzedzeniem, co jeszcze raz podkreślam.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Powiem państwu, że żona jest lekarzem paliatywnym, który wypisuje takie recepty. Problem jest także po drugiej stronie. Nie wiem, czy nie powinna być jakaś akcja informacyjna. Część pacjentów, nawet paliatywnych, nie chce kupować konopi medycznej, ponieważ boi się, że jest to narkotyk. Nawet w takim stanie nie chcą wykupywać recept. Myślę, że potrzebna jest większa akcja informacyjna. Dostępność jest rzeczywiście kluczowa, dlatego że przerwanie terapii powoduje, że trzeba ją zaczynać od początku, jak zwykle przy takich lekach.

Widziałem, że pan w środkowym rzędzie chciał zabrać głos. Już przechodzimy do pana.

Prezes zarządu Cannabis Vera sp. z o.o. Damian Badowski:

Zostało to już sprostowane. Co do ilości – spala się 1,5 t konopi w weekend w samej Warszawie. Są to oficjalne dane z GUS-u. Spala się nie 100 kg, a 1,5 t.

Tak jak było wspomniane, w naszej grupie firm jest klinika, jedna z największych w Polsce. W tym momencie dostępność leku to mit. Sprawdziliśmy przed chwilą, że dwa najsławniejsze leki, które są, w tym momencie w Polsce są nie do dostania w żadnej aptece. Można to sprawdzić na stronie gdziepolek.pl. Jest to strona, która ma wszystkie bazy danych aptek. Leki nie są dostępne nigdzie. Jest to też problem dla klinik, dla przedsiębiorców. Po raz kolejny trafiają do nas pacjenci, którym chcemy pomóc. De facto nie można im pomóc, ponieważ nie ma zamienników jeden do jednego. Jak ktoś stosuje terapię danym lekiem, to musi mieć właśnie ten lek. To tylko gwoli wyjaśnienia.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Już oddaję głos kolejnym osobom, ale przypomniał mi pan, że mówił pan o tym, że w jednym opakowaniu mogą być trzy różne rośliny, które mają różne spektrum. Jest to problem ciągłości leczenia daną substancją, dlatego że jednak jest to roślina o różnym spektrum działania. Czy Główny Inspektorat Farmaceutyczny zwraca na to uwagę?

Była jeszcze mowa o kosztach, że kiedyś pozwolenie kosztowało 30 tys. zł. Jak to wygląda teraz? Wiem, że państwo z czegoś musi żyć, musi pobierać opłaty od różnych czynności. Jak w tej chwili wygląda opłata i czy musi być taka wysoka? To pytanie do pani z Głównego Inspektoratu Farmaceutycznego. Teraz usłyszała pani również to, że zgodnie z tym, co pan przed chwilą sprawdził, w tej chwili brakuje leku. Wracam do pytania, które wcześniej pan zadał, mówiąc o tym, że w jednym opakowaniu mogą być trzy różne rośliny.

Redaktor naczelny WeedNews Paweł Leśniański:

Chciałbym wyjaśnić, z czego go wynika.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę.

Redaktor naczelny WeedNews Paweł Leśniański:

Problem rejestracji trzech odmian na jednej rejestracji wynika z tego, że w przypadku właśnie tego leku brana pod uwagę jest tylko substancja aktywna, czyli THC i CBD. Podaje się to w momencie rejestracji. Myślę, że istnieje około 100 odmian, 500 odmian, które będą miały 18% THC. Każdą z tych odmian można rejestrować na tej samej rejestracji, chociaż mogą one mieć zupełnie różne działanie. Nie jest to więc kwestia Głównego Inspektoratu Farmaceutycznego, tylko po prostu przepisów dotyczących rejestracji produktu.

Uważam, że większym problemem jest to – mam takie informacje od jednego z producentów medycznej marihuany – że chce zarejestrować kolejne odmiany mające taką samą zawartość THC. Ma dwudziestkę i dwudziestkę dwójkę, a chce wprowadzić nową dwudziestkę i dwudziestkę dwójkę, dwie nowe odmiany na nowych rejestracjach, żeby to było oznaczone dla pacjenta na opakowaniu, ale Główny Inspektorat Farmaceutyczny mu na to nie pozwala. Chodzi o Aurorę. Mam oficjalne pismo od Aurory.

Naczelnik wydziału GIF Emilia Szuba:

Przepraszam, troszeczkę mieszają się tu kompetencje. Pytania te, kwestie te pewnie są do urzędu rejestracji, ponieważ dotyczą ściśle rejestracji surowców.

Redaktor naczelny WeedNews Paweł Leśniański:

Dobrze. Przepraszam. OK, mój błąd.

Naczelnik wydziału GIF Emilia Szuba:

Przepraszam, ale nie umiem odnieść się do problemów rejestracyjnych.

Redaktor naczelny WeedNews Paweł Leśniański:

Przepraszam, faktycznie chodzi o urząd rejestracji. Tak, tak.

Naczelnik wydziału GIF Emilia Szuba:

Natomiast jeżeli chodzi o dostępność konkretnych stężeń, nie mogą one wynikać z jakichś naszych przyczyn z tego powodu, że u nas na chwilę obecną nie są wstrzymywane żadne wnioski, które dotarły. Czy w ogóle wnioski przywozowe na konkretne stężenia były złożone?

Redaktor naczelny WeedNews Paweł Leśniański:

Ale w większości nigdy niezrealizowane. Na przykład mam informacje o kilku firmach, o trzech, dwóch firmach, które zamówiły po 500 kg i praktycznie w ogóle przestały funkcjonować.

Naczelnik wydziału GIF Emilia Szuba:

Ale Główny Inspektorat Farmaceutyczny wydał pozwolenie, to firma go nie zrealizowała już nie z naszej winy.

Redaktor naczelny WeedNews Paweł Leśniański:

Tak, ale jest to liczone do puli, chociaż tona nigdy nie wyjechała. Dwie firmy miały po 500 kg. To już jest tona, która...

Naczelnik wydziału GIF Emilia Szuba:

Jeżeli dana ilość na danym pozwoleniu nie wjechała, automatycznie jest odejmowana od limitu.

Redaktor naczelny WeedNews Paweł Leśniański:

W tym przypadku nie została odjęta, ponieważ właśnie kończy się limit 3 t. Do Polski wjechało tylko 500 kg.

Naczelnik wydziału GIF Emilia Szuba:

Pozwolenia są ważne trzy miesiące. Przedsiębiorca ma obowiązek zwrócić potwierdzenie w ciągu kolejnych czternastu dni. Aktualnie mamy połowę marca.

Redaktor naczelny WeedNews Paweł Leśniański:

W kwietniu powinno się sporo powyjaśniać.

Naczelnik wydziału GIF Emilia Szuba:

Na to liczymy.

Redaktor naczelny WeedNews Paweł Leśniański:

My również.

Naczelnik wydziału GIF Emilia Szuba:

Aczkolwiek nie bierzemy na siebie kwestii ewentualnego braku dostępności konkretnych stężeń. Nie wynika to z naszych działań.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Proszę pana o skierowanie mailem tego pytania do urzędu rejestracji, żebyśmy również to wyjaśnili, ponieważ pacjent powinien wiedzieć, czym się dokładnie leczy, a nie tylko znać stężenia dwóch substancji.

Kolejna osoba, która chciała zadać pytanie. Bardzo proszę, pan.

Prezes zarządu Labocanna SA Ernest Bednarowicz:

Dzień dobry. Ernest Bednarowicz. Reprezentuję Labocanna spółka akcyjna.

Przysłuchując się rozmowie szanownego gremium, wyciągam kilka wniosków. Rzeczywiście jeżeli chodzi o dostępność Aurory w Polsce, jest jej brak. Nawet informacja z wczoraj jest taka, że w całej Łodzi nie było leku o konkretnym stężeniu. Teraz kiedy przysłuchuję się rozmowie, słyszę, że zgodnie z jakąś konwencją, mamy zgodę na 3 t, na wwiezienie tyle leku do Polski. Wwozimy, nie wwozimy.

Generalnie problem jest taki, że nie zarabia polski przemysł, polskie państwo, zarabiają importerzy lub producenci. Producenci zatrudniają spoza Polski. Rozwiązanie jest bardzo proste, a mianowicie żeby rozważyć ewentualną liberalizację prawa w tym zakresie, żeby pod nadzorem, po spełnieniu pewnych, odpowiednich norm pozwolić polskim przedsiębiorcom na uprawę medycznej marihuany.

Drugi problem, który zauważyłem i o którym też wspomniał pan przewodniczący, to świadomość. Chodzi o świadomość pacjentów, o której wspomniał pan przewodniczący, ale przede wszystkim o świadomość lekarzy w zakresie wypisywania recept. Chodzi o akcję promocyjną, akcję bardziej prospołeczną, która uświadomi wpływ medycznej marihuany na zdrowie społeczeństwa, akcję na szeroko zakrojoną skalę prowadzoną czy to przez instytuty, czy to przez Ministerstwo Zdrowia. Tutaj też ukłon do Ministerstwa Zdrowia, żeby pochyliło się nad kwestią ewentualnej refundacji leku, ponieważ dzisiaj zakup leku dla pacjenta to mniej więcej 800–900 zł miesięcznie.

Po drugie, jest kwestia gramatury. Rozmawiałem wczoraj z pacjentem. Mówi do mnie, że potrzebował około 4–5 g, niestety apteka posiadała tylko 15-gramowe opakowania. Musiał zapłacić 58 zł za gram. Akurat wydał 870 zł na opakowanie 15-gramowe. W przypadku osób, o których wspomniał pan przewodniczący, osób paliatywnych są to duże środki wydawane na lek. Może warto pochylić się nad kwestią refundacji leku dla pacjentów wraz z akcją uświadamiającą społeczeństwu pozytywny wpływ.

Dzisiaj lekarze, pacjenci dalej postrzegają marihuanę medyczną jak narkotyk. Jest to prawda. Jest tendencja ku zmianom w tym aspekcie, natomiast potrzeba szeroko zakrojonej akcji społecznej i pochylenia się nad refundacją tegoż leku. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Może odniosę się do tego. Pacjenci może dlatego boją się brać lek, że państwo nazywają to cały czas medyczną marihuaną zamiast konopiami medycznymi. Niestety, przez lata byliśmy straszeni marihuaną na tyle skutecznie, że do tej pory to działa. Zmieńmy to w ustawie – cały czas powtarzam – na konopie medyczne, mówmy o konopiach medycznych.

Pana proszę również o skierowanie pytania, prośby do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o zapytanie urzędu rejestracji leków, żeby były mniejsze opakowania, dlatego

że przynajmniej w leczeniu paliatywnym nie trzeba dużych ilości. To nie są takie koszty. Tam naprawdę używa się bardzo niewielkich ilości, a efekty w leczeniu paliatywnym są spektakularne. Wydaje mi się, że lekarze jednak są przeszkoleni i wiedzą, że mogą to robić. Problem jest, jak mówię to z doświadczeń mojej żony, po stronie pacjentów, którzy boją się używać marihuany. Dlatego mówmy o konopiach. Rzeczywiście powinny także być różne opakowania, ale zapytamy o to, dlaczego tak nie jest.

Kto jeszcze chciałby zadać pytanie? Bardzo proszę.

Poseł Fryderyk Kapinos (PiS):

Szanowny panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo, słuchałem państwa wypowiedzi w sprawie 1 t, która została z tamtego roku. Pewnie 1 t powinna przejść na ten rok. Z 1,8 t w tamtym roku wykorzystano 800 kg, więc 1 t powinna zostać w firmach na ten rok. Tak to logicznie wygląda.

Mam pytanie. Na ten rok są 3 t. Z czego wynika przydział na każdą firmę, która składa wniosek? Czy brane jest pod uwagę to, jakie ma zdolności przerobowe? Czy może ktoś składa jako pierwszy i od razu dostaje 1 t albo 1,5 t przydziału? Czy państwo bierzecie pod uwagę zdolności przerobowe danej firmy, która w ciągu roku może przerobić ileś tam materiału?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Może jeszcze dodam pytanie. Państwo wydają pozwolenia na trzy miesiące. Skoro widzimy, że jest problem, może trzeba to wydawać na krótsze okresy. Wtedy mielibyśmy szybszy obrót pozwoleń i informacji zwrotnej.

Naczelnik wydziału GIF Emilia Szuba:

Postulatem przedsiębiorców zawsze było jednak wydłużenie okresu, ponieważ wtedy mają większą elastyczność, jeżeli chodzi o wszelkie kwestie logistyczne.

Jak już to podkreślałam wcześniej, kwestia ilości jest cały czas przez nas monitorowana. W zeszłym roku widzieliśmy bardzo dynamiczny wzrost pod koniec roku. Znacząca większość przywozów miała miejsce w końcówce roku. Oznacza to, że w chwili obecnej gdzieś jest to dostępne, jest przywiezione. Podnoszone 3 t to kwestia dalszych wydanych pozwoleń. Cały czas podkreślam, że nie zawsze są one realizowane, czasami są realizowane częściowo. Na podstawie tego, co fizycznie mamy potwierdzone, automatycznie aktualizujemy limit.

Poseł Fryderyk Kapinos (PiS):

Mam pytanie, jeżeli jakaś firma od razu zamówi sobie 1,5 t, czy może w ten sposób...

Naczelnik wydziału GIF Emilia Szuba:

Jest to kwestia szacowania limitów. Wytyczne są w zapisach jednolitej konwencji. Składanie zapotrzebowań dotyczy wytwórców farmaceutycznych, natomiast w chwili obecnej nie dotyczy hurtowni farmaceutycznych.

Widzimy również mankament takiego rozwiązania. Składane zapotrzebowania są jednym z elementów, na podstawie których określane jest zapotrzebowanie krajowe, natomiast zapotrzebowanie co do zasady ma określać realne potrzeby pacjentów. W tym zakresie najbardziej twardą daną, nie jedyną, ale najbardziej twardą, jest liczba zrealizowanych i dynamika wzrostu. Są to główne elementy.

Poseł Fryderyk Kapinos (PiS):

Liczba zrealizowanych w poprzednim roku.

Naczelnik wydziału GIF Emilia Szuba:

Tak, plus dynamika wzrostu, która była również uwzględniana. To tak na marginesie, dlatego że jest to kwestia...

Poseł Fryderyk Kapinos (PiS):

Czy firmy...

Naczelnik wydziału GIF Emilia Szuba:

To nie jest rzecz, która jest stała, niezmienna. Mamy możliwość wnioskowania o zwiększenie, które może być rozpatrzone pozytywnie lub nie, ale jako państwo musimy mieć dobry argument, którego jako GIF również poszukujemy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Jak mówił kolega i jak ja też mówiłem, oczywiście dla firm najlepiej jest zająć sobie jak najwięcej, tylko czy rzeczywiście z punktu widzenia pacjenta i dotychczasowej pragmatyki powinno być to utrzymywane? Czy widząc to, co się dzieje, nie należy skrócić okresu na razie do dwóch miesięcy albo półtora miesiąca, żeby nie było tak, jak w tej chwili tutaj pan sprawdził, że brakuje leku w aptekach?

Naczelnik wydziału GIF Emilia Szuba:

Okres ten jest regulowany prawnie. Są to trzy miesiące.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Ale prawnie w Polsce czy prawnie na świecie?

Naczelnik wydziału GIF Emilia Szuba:

W Polsce.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Jak w Polsce, to jesteśmy w dobrym miejscu, gdzie możemy to zmienić, jeżeli państwo tylko będą to postulowali. Ma pani naprzeciwko fantastycznego mecenasa z Ministerstwa Zdrowia. Jeżeli państwo będą to postulowali, jest to bardzo proste do zmiany.

Widziałem, że pan chciał zabrać głos.

Prezes Polskiej Izby Konopi Andrzej Dołecki:

Szanowny panie przewodniczący, drodzy państwo, dzień dobry. Andrzej Dołecki, Polska Izba Konopi, Stowarzyszenie Wolne Konopie.

Termin ten, panie przewodniczący, bierze się stąd, że mniej więcej odpowiada wymogom całej papierologii na załatwienie formalności związanych ze sprowadzeniem surowca. Skrócenie terminu może przysporzyć problemów, że któryś z urzędów podległych Ministerstwu Zdrowia może się nie wyrobić.

Niemniej moje pytanie jest następujące. Mam konkretne pytanie, czy do limitów, o których mówiliśmy, a które już są na wyczerpaniu, wliczyliśmy też... Dochodzą do nas sygnały, głosy, że w Polsce do wytwórstwa substancji, w tym surowca farmaceutycznego, zalicza się również przepakowanie i wysłanie towaru za granicę. Limit ten również obciąża limit naszego kraju. Czy Ministerstwo Zdrowia i podległe agendy śledzą również transfer? W tej sytuacji mamy tak, że część suszu, który mógłby trafić na polski rynek, trafia na rynki ościenne, ale obciąża limit naszego kraju. Czyż nie tak?

Naczelnik wydziału GIF Emilia Szuba:

Zgadza się. Jest to tzw. reeksport, który również jest brany u nas pod uwagę. Również jest analizowany, czyli odejmowany, a więc nie jest brany pod uwagę.

Prezes Polskiej Izby Konopi Andrzej Dołecki:

Jest odejmowany?

Naczelnik wydziału GIF Emilia Szuba:

Tak.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos w tej sprawie? Bardzo proszę.

Prezes zarządu PRIMECO SA Tomasz Sęk:

Tomasz Sęk, spółka PRIMECO.

Mam zasadnicze pytanie do twórców ustawy, która weszła w życie prawie rok temu. Czy tworząc ustawę, konsultując ją również z instytutami, była przedyskutowana kwestia chęci uczestnictwa instytutów właśnie w projektach związanych z uprawą konopi? Czy instytuty deklarowały jakieś ilości, które będą wytwarzać, mając na uwadze dobro pacjenta?

Mamy kilkanaście instytutów, z czego kilka jest zainteresowanych, ale żaden jeszcze nie podjął działań stricte operacyjnych w sensie wprowadzenia produktów na rynek, a mija już rok. Czy rzeczywiście instytuty wypełnią część rynku, która jest potrzebna dla pacjenta? Czy tutaj nie powinno się spojrzeć na to troszeczkę szerzej, w kontekście chociażby tego, co panowie mówili, żeby również przedsiębiorcy mogli się włączać w tematy uprawowe czy ogólnie w tematy biznesowe związane z medyczną marihuaną czy konopiami medycznymi?

Moim zdaniem jest to bardzo istotna kwestia. Czy rzeczywiście instytuty podołają ilościom, które stawia rynek? Mamy informacje, że rynek medyczny potrzebuje kilkunastu ton w ciągu roku. Jest pytanie, czy rzeczywiście będzie taka możliwość? Czy instytut z Poznania ma takie moce przerobowe? Czy inne instytuty mają takie moce przerobowe i takie finanse, żeby temu podołać? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Chyba trzeba sprostować, że nie kilkanaście ton, tylko kilka ton, a na razie widzimy 770 kg. Jest to jedna rzecz.

Przepraszam, pani minister musiała nas opuścić, ma inne obowiązki. Czy jest jeszcze jakiś przedstawiciel ministerstwa? Panie są. Dobrze, dziękuję ślicznie.

Zadawałem już to pytanie. Bardzo dziękuję, że pan ponownie je zadał. Może wcześniej trzeba powiedzieć, że są dwa modele funkcjonowania rynku konopi medycznych. Jeden, o którym mówiliśmy na samym początku, że jest jedna instytucja państwowa. Jakaś instytucja państwowa musi być zgodnie z konwencją. My przyjęliśmy drugi model, że mamy kilka instytutów, które będą za to odpowiadały. Będzie kilka instytutów, które za to odpowiadają, a nie jedna firma. Myślę, że kilka instytutów, czyli kilka różnych ścieżek, również jest dobrym rozwiązaniem.

Pytał pan, czy instytuty chcą spełniać rolę, którą powierzył im ustawodawca. Z tego, co dzisiaj już słyszeliśmy, jest pięć instytutów, które chcą to robić, chcą wejść w ten model. Jeden z instytutów, Instytut Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich, robi to w ten sposób, że sam potrafi to robić od początku do końca, będzie to robił łącznie z wyprodukowaniem czy wyhodowaniem naszej krajowej odmiany, którą później będzie sprzedawał. Pozostałe instytuty mają podejście publiczno-prywatne. Widział pan prezentację jednego z instytutów, niestety pozostałych trzech nie widzimy.

Trzeba by było jednak zapytać w drugą stronę, które firmy przyszły do instytutu z jakimś biznesplanem, a instytut powiedział: „Nie, ja nie chcę, nie będę współpracował". Jeżeli mają państwo takie sygnały, to trzeba je zgłaszać do ministerstwa albo bezpośrednio do mnie. Wtedy będziemy podejmowali jakieś konkretne działania. Wybraliśmy taki model. Wydaje się on dobrym modelem, chyba że instytuty będą działały na niekorzyść pacjentów i swoją. Jeżeli tak jest, proszę o takie informacje.

W tej chwili słyszymy, że pięć instytutów będzie produkowało tyle konopi, że nie będziemy musieli ich importować do Polski. Jeżeli jest potrzeba i są firmy, które są skłonne zainwestować swoje pieniądze, swoje know-how, to pod kontrolą instytutów mogą to robić. Zakładam, że mogą to robić. Jeżeli państwo mają inne doświadczenia, trzeba to zgłosić do ministerstwa i do mnie. Będziemy sprawdzać, dlaczego instytuty nie wypełniają roli, którą nałożył na nich ustawodawca. Może trzeba będzie zmienić model, który teraz funkcjonuje w Polsce.

Na razie, szanowni państwo, rzeczywiście poprzednia pani dyrektor Instytutu Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich podeszła do tego, że tak powiem, nieodpowiedzialnie. Pani minister wyciągnęła konsekwencje. Cały proces wprowadzenia nowego leku, jak słyszeliśmy, nawet w Tajlandii wynosi rok lub dwa lata. Na razie minął niecały rok. Zakładam, że instytuty, według tego, co mówią – mamy tutaj dwa – zmieszczą się w okresie dwuletnim.

Bardzo proszę. Widzę kilka rąk w górze. Idźmy po kolei znowu od mojej prawej do lewej.

Prezes zarządu Cannabis Vera sp. z o.o. Damian Badowski:

Chciałbym tylko sprostować.

Powiedziałem, że od roku do dwóch lat w Polsce. W Tajlandii już mamy. W Tajlandii trwało to dwa miesiące. Kiedy mówiłem, że przewiduję od roku do dwóch lat, to tyle przewiduję, że będzie to trwało w Polsce, jeżeli będzie się robić to na sprawdzonych sposobach, które sprawdziły się wszędzie, jeżeli robilibyśmy to od A do Z tylko na schematach, nie wymyślając koła na nowo.

Przewodniczący Krajowego Związku Producentów Przemysłu Konopnego Grzegorz Kobyłecki:

Pytanie jest takie, czy w przypadku produkcji polskiej, która będzie w tej chwili realizowana przez instytuty, Główny Inspektorat Farmaceutyczny będzie również wprowadzał… Czy będzie obowiązywał limit 3 t w trakcie roku? Jeżeli tak, to czy w takim razie są przyznane limity dla poszczególnych instytutów, które się tym zajmują, ile wolno, a ile nie wolno im wyprodukować?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Naczelnik wydziału GIF Emilia Szuba:

Można?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę.

Naczelnik wydziału GIF Emilia Szuba:

Od razu odpowiadam na to pytanie. Zezwolenie, które będzie wydane w przyszłości, będzie zawierało informacje o ilości. Taki jest wymóg.

Przewodniczący Krajowego Związku Producentów Przemysłu Konopnego Grzegorz Kobyłecki:

Będzie roczny limit, który obowiązuje Polskę?

Naczelnik wydziału GIF Emilia Szuba:

Tak, obejmuje to cały kraj. Limit jest przyznany na kraj, a konkretna ilość dla przedsiębiorstwa będzie określona w treści zezwolenia.

Przewodniczący Krajowego Związku Producentów Przemysłu Konopnego Grzegorz Kobyłecki:

A zatem jeżeli w tej chwili Instytut Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich wyprodukuje 1 t, to z zagranicy będzie można sprowadzić 2 t, nie więcej.

Naczelnik wydziału GIF Emilia Szuba:

Jeżeli wyprodukuje i zaraportuje.

Przewodniczący Krajowego Związku Producentów Przemysłu Konopnego Grzegorz Kobyłecki:

Jeżeli wyprodukuje 2 t, importer będzie miał prawo tylko do 1 t.

Naczelnik wydziału GIF Emilia Szuba:

Tak.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Ale tutaj nie mamy się co się martwić. Wolałbym, żebyśmy w Polsce produkowali całe 3 t konopi medycznych po 14 zł. Nawet niech to będzie po 15 zł, niech to będzie po 17 zł, a nie po 40 zł.

Jest jedna rzecz. Skoro już rozmawiamy o limitach, do Polski w tej chwili konopie sprowadzane są z innych państw. Czy inne państwa mają wyższe limity, że mogą je u siebie produkować i wysyłać do Polski? Czy może być również tak, że polskie instytuty wyprodukują 10 t i 7 t wyeksportują gdzieś na zewnątrz?

Redaktor naczelny WeedNews Paweł Leśniański:

Dla przykładu Niemcy mają 26 t rocznie. Zaraz mogę panu pokazać generalną tabelę dla wszystkich krajów. Przykładowo Niemcy mają blisko 30 t, dokładnie 26,5 t.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

No właśnie. Dziękuję za tę informację. Jak się mają do tego nasze 3 t? Dlaczego Niemcy dostali aż tak dużo? Czy my możemy wnioskować o więcej, jeżeli nasze instytuty w Polsce mogłyby produkować więcej?

Redaktor naczelny WeedNews Paweł Leśniański:

Mam wrażenie, że oni liczą to na zasadzie potrójnego zapotrzebowania. Rynek niemiecki w zeszłym roku ważył, z tego, co wiem, ok. 8 t, ponad 8 t. Z mnożnika razy trzy wychodziłoby akurat 26 t.

Z moich informacji wynikało też, że polski rynek dla odmiany rok temu ważył 1 t, a teraz mamy 3 t. Kierując się logiką – patrzyłem, porównałem to w kilku innych krajach – wychodzi na to, że po prostu jest to trzykrotne zużycie z poprzedniego roku, ale jest to tylko moje... Tak to wygląda logicznie na podstawie danych z innych krajów.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Jednak trzeba postulować do lekarzy, a może do pacjentów, żeby nie próbowali kupować tego na czarnym rynku, tylko kupowali legalnie przez apteki. Wtedy będziemy mogli w Polsce produkować dużo więcej.

Naczelnik wydziału GIF Emilia Szuba:

Może się odniosę.

Przewodniczący Krajowego Związku Producentów Przemysłu Konopnego Grzegorz Kobyłecki:

Problem polega na tym, że bardzo dużo osób obawia się tego, że idąc do lekarza, płacąc średnio 250–300 zł za receptę, przy czym najczęściej jest tak, że lekarz pacjenta nie widzi... Słynna jest możliwość korzystania z tzw. receptomatów, które stoją w niektórych aptekach. Opłaca się 250 zł za wizytę lekarską, z automatu dostaje się kod recepty, idzie się do lady i otrzymuje się 10 g czy 20 g medycznej marihuany. Pozostałe osoby, które...

Przepraszam, trzeba mieć PESEL, który wbija się do receptomatu. Każde tego typu działanie zostawia za sobą ślad, po którym można zidentyfikować pacjenta. Dla zdecydowanej większości osób, które zużywają chociażby 1,5 t w Warszawie, o których tutaj kolega wspomniał – mówiąc o 100 kg miałem na myśli troszeczkę mniejsze miasto, ale równie ambitne – wiąże się to z obawą, że ich dane osobowe trafiają do instytucji, poczynając od Policji, które mogą w stosunku do nich wcześniej czy później wyciągnąć konsekwencje.

Liczba osób, które w tej chwili korzystają z recept, w porównaniu do miesięcznego realnego korzystania z suszu, to przepaść. Można udawać, że są to rzeczy, które nas nie dotyczą, że tego nie ma. Gdyby polskie instytuty w tej chwili wyprodukowały 2 t miesięcznie, to wszystko byłoby sprzedawane, jeżeli pacjent albo człowiek, który z tego korzysta, miałby pewność, że kupując to, nie będzie z tego tytułu ponosił żadnych konsekwencji, co na dobrą sprawę dzisiaj jest niemożliwe.

W związku z powyższym prawdopodobnie cała historia pozostanie taka sama. Będziemy akceptowali, że mamy 3 t (zdecydowanie, tak jak wspomniał pan przewodniczący, najlepiej byłoby, gdyby to były polskie 3 t, wyprodukowane w Polsce, a nie importowane) przy pełnej świadomości tego, że mamy kolejnych 13 t sprowadzanych do Polski nielegalnie. Można to akceptować, można się z tym zgodzić. W tej chwili tak się robi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Myślę, że jednak rozmawiamy o dwóch różnych rzeczach. Jeżeli człowiek jest chory, to jest chory. Są różne choroby. Na razie nie widzimy, żeby gdzieś w domenie publicznej pojawiały się listy osób chorych na poszczególne choroby, żeby z tego powodu osoby te były stygmatyzowane. Jeżeli ktoś ma jakąś chorobę, a chorób, na które można używać konopi medycznych naprawdę jest bardzo dużo, nie widzę powodu, żeby miał się z tego względu wstydzić. Jednak bardziej obawiam się, że próbuje się używać konopi medycznych jako rekreacyjnych. W większości są to takie osoby. Na to nie mamy wpływu poza

słabością państwa, które nie potrafi upilnować czarnego rynku, który według pana słów rozwija się w Polsce.

Przewodniczący Krajowego Związku Producentów Przemysłu Konopnego Grzegorz Kobyłecki:

W tej chwili w Polsce jest 50 tys. osób, które mają choroby, o których pan wspomniał, pamiętając o stwardnieniu rozsianym, gdzie używa się kropli czy też suszu do tego, żeby dać sobie radę ze spastyką; o chorobach onkologicznych, w niektórych przypadkach o niektórych rodzajach białaczek. Jest 50 tys. osób, które mają prawo do tego, żeby nie wstydzić się, że pójdą do apteki. Albo pójdzie ktoś z rodziny, gdy same już nie mogą chodzić, i kupi medyczną marihuanę.

Jeżeli mówimy, że minimalna liczba osób korzystających w Polsce z marihuany wynosi 800 tys., to 800 tys. odjąć 50 tys. daje nam 750 tys. osób, które niekoniecznie korzystają rekreacyjnie. Są to takie osoby, który rekreację traktują jako sposób leczenia stanu lekkiej albo bardziej ciężkiej depresji, akurat robiąc to w barze, a nie gdzie indziej.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Osoby chore nie mają się czego wstydzić. Nie rozwiążemy tego w taki sposób, żeby ktoś był anonimowy, kupując narkotyki, dlatego że jednak jest to narkotyk, który nie jest obojętny dla organizmu, szczególnie dla dzieci. Na to też są badania. Idźmy dalej przy leczeniu. Bardzo proszę.

Redaktor naczelny WeedNews Paweł Leśniański:

Wracając do meritum, do naszego głównego tematu, z powodu którego dzisiaj się spotkaliśmy, chciałbym ponowić pytanie do pana Spachacza, dyrektora Instytutu Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich, troszkę je teraz rozszerzając.

Kosztorys, jak słyszeliśmy, zostanie przesłany do pana posła. Rozumiem, że będzie można o to wystąpić. Chciałbym zapytać, czy macie państwo chociaż ustaloną powierzchnię oraz czy mógłby pan zdradzić chociaż przybliżone widełki ostatecznej ceny? Macie kosztorys, macie pewne obliczenia. Chciałbym więc zapytać o mniej więcej ostateczną cenę, nawet o przybliżone widełki.

Słyszeliśmy pana z innego instytutu, gdzie padła konkretna cena, tj. 14–16 zł. Druga sprawa to powierzchnia. Na jakiej powierzchni chcecie państwo uprawiać? Czy ma to być tylko pod oświetleniem? Czy będzie to hybryda, energia słoneczna plus doświetlenie? Czy macie państwo rozwiązanie, sposób, pomysł, co robić z odpadem? Jeżeli chodzi o produkcję medycznych konopi, to tylko część rośliny nadaje się, mieści się w standaryzacji. Załóżmy, że połowa tego, co jest wyprodukowane, jest traktowana jako odpad. Czy państwo macie jakiś pomysł, rozwiązanie, co zrobić z odpadem, czy ma to być np. na ekstrakt? Jak to państwo widzicie? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor Instytutu Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich – PIB Rafał Spachacz:

Dziękuję panu redaktorowi Leśniańskiemu za pytanie.

Na początku chciałbym się odnieść do tego, że było powiedziane, że na wrześniowym posiedzeniu podkomisji podałem dane. Na wrześniowym posiedzeniu podkomisji w ubiegłym roku przedstawiałem materiał, który był wcześniej przesłany, natomiast nie podawałem danych, tylko podkreślałem, że będę to weryfikował. To po pierwsze, gwoli wyjaśnienia.

Odpowiadając na pierwsze pytanie pana redaktora Leśniańskiego, dwa lata będą zawarte w ośmiu miesiącach. Osiem miesięcy jest do wyprowadzenia materiału wyjściowego, suszu konopnego jako substancji roślinnej, uprawy, zbioru i wstępnego suszenia. Dalsze etapy to doprowadzenie do substancji czynnej, rozdrobnienie, pakowanie i produkcja surowca farmaceutycznego, czyli ziela, konfekcjonowanie jako API do opakowań. Jest to druga odpowiedź na pytanie.

Trzecia odpowiedź brzmi, że jest to na dzisiaj mniej niż 30 zł. Wariant będzie w zależności od tego, czy będzie to typ indoorowy, outdoorowy czy mieszany, tak jak pan mówi. Część jest przez nas, przez naszych agrotechników planowana jako model mieszany.

Ostatnie pytanie, jakie pan zadał, dotyczyło tego, co będziemy robić z odpadami konopi innych niż włókniste. Ze względu na to, że Polsce nie funkcjonowały możliwości upraw, wobec czego technologie nie były dopracowane, przygotowaliśmy projekt do złożenia w ramach naboru Horyzont Europa, projekt badawczo-rozwojowy wykorzystania pozostałości z odmian roślin konopi innych niż włókniste.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Prezes zarządu PRIMECO SA Tomasz Sęk:

Przepraszam, jaką powierzchnię państwo przewidujecie na uprawy?

Dyrektor Instytutu Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich – PIB Rafał Spachacz:

Nie publikujemy teraz tej informacji.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

OK. Kto chciałby zabrać jeszcze głos? Bardzo proszę.

Prezes Polskiej Izby Konopi Andrzej Dołecki:

Szanowny panie pośle, spotykamy się w tym kręgu – to trochę głos podsumowania – już nie pierwszy rok. Nie pierwszy rok panuje nam miłościwie ustawa.

Moje pytanie brzmi, czy w sytuacji, w której pozwalamy podmiotom prywatnym na wytwarzanie w kraju elementów broni i amunicji, pozwalamy w kraju wytwarzać silnie toksyczną substancję odurzającą, narkotyczną, jaką jest chociażby alkohol etylowy, i jeszcze w dodatku sankcjonujemy, opodatkowujemy i legalizujemy... Pytanie o legalizację zadamy może 3 czerwca na marszu wyzwolenia konopi pod Sejmem.

Niemniej moje pytanie brzmi następująco. Skoro pozwalamy podmiotom medycznym produkować leki narkotyczne dużo bardziej toksyczne w użyciu od marihuany, czy jest wola ustawodawcy wreszcie pozwolić podmiotom prywatnym wejść na rynek, niekoniecznie w formule *joint venture* z instytutami, skoro widzimy, że od dłuższego czasu system, pomysł na to, żeby realizowały to instytucje państwowe, delikatnie mówiąc, kuleje? Czy jest wola ustawodawcy, żeby wreszcie zerknąć na tę ustawę i pozwolić wejść podmiotom prywatnym, tak jak pozwalamy im produkować inne substancje narkotyczne na użytek przemysłu farmaceutycznego?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pytanie to było bezpośrednio do mnie i do kolegów posłów.

Tak jak powiedziałem, są dwa modele, które są przyjęte na świecie. Zawsze w każdym państwie to państwo musi mieć nad tym nadzór. My skorzystaliśmy z pierwszego modelu, który jest w tej chwili, że są to instytuty podległe pod Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jeżeli instytuty nie sprawdzą się w tej roli, będę przekonywał koleżanki i kolegów posłów, żeby model ten zmienić.

Prezes Polskiej Izby Konopi Andrzej Dołecki:

Może wprowadźmy dwie ścieżki równolegle. Przynajmniej wymusimy wewnętrzną konkurencję przy prywatnej przedsiębiorczości wraz z działalnością statutową instytutów. Czy model, w którym dwie ścieżki będą realizowane równolegle, jest możliwy? Czy jest w ogóle taka wola i zamysł polityczny?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

W tej chwili nie. W tej chwili są instytuty. Jeżeli instytuty się nie sprawdzą, wtedy będziemy to zmieniać. Z tego, co widać – mam nadzieję, że to się spełni – instytuty staną na wysokości zadania i wyrobią się w czasie.

Zadawałem państwu pytanie, czy są firmy, które mają konkretne biznesplany, mają pieniądze, chcą zainwestować pieniądze z instytutami, a instytuty mówią, że nie chcą tego zrobić, gdyż to byłby przyczynek do tego, żeby albo wymusić na instytutach współpracę, albo zmienić ustawę. Ustawa nie jest sama dla siebie, ustawa jest dla pacjentów. Właśnie to nam przyświecało, kiedy konstruowaliśmy ustawę.

Szanowni państwo, jest strach przed konopiami medycznymi. Jest ogromny strach wśród posłów. Wcale nie było prosto zrobić to, co już zrobiliśmy. Muszę podziękować

posłom Prawa i Sprawiedliwości, dlatego że w ubiegłej kadencji dali się przekonać do tego, żeby było to w aptekach. Do tej pory żaden z poprzedników nie chciał tego zrobić. Dopiero teraz się nam to udało. Był to pierwszy krok. Teraz zrobiliśmy drugi krok.

Nie ma pani minister, ale zapytam urzędników po państwa informacjach, że jakiś instytut nie chce, że państwo mają gotowy model współpracy i chcą współpracować z instytutem, a instytut mówi, że nie chce tego robić. Jeżeli są takie informacje z państwa strony, to ja będę interweniował, pani minister będzie interweniowała, dlatego że zależy nam na tym, żeby pacjenci mieli stały dostęp do produktów o odpowiedniej jakości i w odpowiedniej cenie. Zakładam, że jeżeli będzie to robione w Polsce, będzie tańsze, a nawet może dużo tańsze niż robione w Niemczech, we Francji czy gdziekolwiek indziej. Jeżeli model ten się nie sprawdzi, a powinien się sprawdzić, to będziemy to zmieniać, myślę, że nie w tej kadencji, dlatego że obecna kadencja już nam się kończy, a instytuty finiszują swoje prace, swój model. Sprawdźmy, jak to będzie działało.

Od razu widzę zgłoszenia.

Przewodniczący Krajowego Związku Producentów Przemysłu Konopnego Grzegorz Kobyłecki:

Odnośnie do ceny pan dyrektor wyszedł na moment, ale i tak zapytam.

Wiemy, że w tej chwili koszty produkcji, np. w Kanadzie czy w krajach afrykańskich, które mają certyfikaty EU, oscylują pomiędzy 50 eurocentów a 1,50 euro. Widziałem oferty składane przez Kanadyjczyków, bardzo duże firmy, nie Aurorę, ale posiadające potężne, również certyfikowane plantacje, które zgłaszają możliwość biznesu polegającego na tym, że nic się nie płaci za sprowadzenie, natomiast partycypuje się w zyskach. To znaczy: daję ci susz, żebyś gdzieś tam go rozprowadził i dzielimy się pół na pół.

Moje pytanie jest takie. W tej chwili koszty produkcji w Polsce można wycenić na 10–14 zł. Jeżeli w biznesplanie Instytutu Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich czy innych instytucji założony jest koszt poniżej 30 zł, np. 27,50 zł, to jak poradzą sobie na rynku z sytuacją, o której wspomniałem? Sytuacja ta na pewno wystąpi, dlatego że jest bardzo duża nadpodaż suszu produkowanego zwłaszcza w Kanadzie, Ameryce, ale również w krajach afrykańskich, że oferta pod tytułem: „zrób z tym, co chcesz, podzielimy się na pół, na razie nie musisz nic płacić” zabije każdy biznes, który w tej chwili jest planowany na bazie instytutu. Co przyjdzie zrobić?

Pewnie przyjdzie zrobić tak. Zakładam, że tak też się stanie. Jeżeli polskie instytuty wyprodukują 2 t i sprzedadzą je za 27,50 zł, natomiast importer powie: „ale przecież ja mam za 10 zł”, to Głównemu Inspektoratowi Farmaceutycznemu albo komuś innemu, po to żeby chronić polski rynek, przyjdzie limitować import produktu o 100% tańszego, zagrażającego instytutom polskim. Czy takie działania w ogóle będą podjęte?

Redaktor naczelny WeedNews Paweł Leśniański:

Tylko dopowiem, ponieważ jest to słuszny argument. Obecnie biorę też udział w projektowaniu upraw marihuany z THC w Afryce. Tam faktycznie koszty są dużo, dużo niższe chociażby ze względu na naturalne oświetlenie słoneczne, które można bardzo dobrze wykorzystać. Jest to temat, który kompletnie wyleciał mi z głowy, a też miałem o to zapytać. Faktycznie kraje te są w stanie wprowadzić nam susz po 10 zł. Właśnie co wtedy?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Troszeczkę rozmawiamy o rzeczach abstrakcyjnych. Powiedział pan o wprowadzaniu towarów poniżej kosztów produkcji. Ceny dumpingowe są zabronione właściwie w całej Unii Europejskiej. Tego nie wiemy. Będziemy to analizować.

Oczywiście ceny energii w różnych państwach są różne. Rozmawialiśmy tutaj, że głównym kosztem przy uprawach indoorowych jest cena energii. Obecnie w Europie ceny energii wystrzeliły w kosmos, ale myślę, że w tej chwili już się stabilizują. Nie wiemy, jak dalej potoczy się wojna. Wszyscy liczymy na to, że Ukraina wygra i nastanie stabilizacja. Jestem przekonany, że państwo polskie stanie na wysokości zadania i nie pozwoli na ceny dumpingowe z innych państw, żeby niszczyć polski rynek. W tej chwili mamy taki problem z mlekiem, które podobno wjeżdża do Polski, problem z serami po cenach dumpingowych. To wszystko jest sprawdzane przez instytucje państwowe.

Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos? Pan chciałby.

Prezes zarządu Cannabis Vera sp. z o.o. Damian Badowski:

Chciałbym jedynie wyjaśnić, że tak jak mówiłem, jest wola polskich firm, nie tylko naszej firmy. Wiem, że wiele firm się starało. Firm tych jest coraz mniej. Nie ma co tu ukrywać, że jeszcze rok temu firm, które chciały to robić, było w Polsce kilka. Dzisiaj została nas dosłownie naprawdę garstka. Myślę, że są nie więcej niż trzy, cztery firmy, które jeszcze się starają. Wydaje mi się, że warto także zauważyć, jaka jest rola instytutu. Na początku była mowa, że tylko instytut może uprawiać, potem, że instytut wraz z przedsiębiorcą. Teraz jest pytanie, dlaczego nie ma takiej woli.

Może na przykład gdzieś jest taka sytuacja, że instytut staje się tylko pośrednikiem, a polskie firmy nie będą dzielić się zyskami tylko za to, że to instytut może wytwarzać. I tu zaczyna się problem. Realnie boję się, że będzie to wyglądało tak, że instytut będzie czerpał większość zysków tylko za to, że to on ma pozwolenia, a nie polski przedsiębiorca. Będzie się na tym kończyć. A więc jest też pytanie, jak to będzie wyglądać?

Moim zdaniem temat ten nie jest poruszany. Gdzieś wolimy go omijać, a na ten moment wydaje mi się, że jest to główny problem, jak wygląda chęć współpracy ze strony instytutów. Mówię w swoim imieniu, dlatego że innych przedsiębiorców tutaj nie mamy. Jest kilku przedsiębiorców, ale nie zabierają głosu. Jest zatem pytanie, jak to wygląda. Boję się, że tak to będzie wyglądać.

Poseł Fryderyk Kapinos (PiS):

Szanowni państwo, ale pan przewodniczący już pytał, czy była jakakolwiek chęć współpracy, czy był jakiś biznesplan przedstawiony instytutowi, czy ktoś z państwa to przedstawił?

Prezes zarządu Cannabis Vera sp. z o.o. Damian Badowski:

Tak, rozmawiamy.

Poseł Fryderyk Kapinos (PiS):

Jeżeli nie przedstawiliście, to mówimy...

Prezes zarządu Cannabis Vera sp. z o.o. Damian Badowski:

Przedstawiliśmy. Z kilkoma instytutami jesteśmy w stałym kontakcie. Z resztą mamy podpisane...

Poseł Fryderyk Kapinos (PiS):

Ale przedstawiliście państwo jakiś biznesplan?

Prezes zarządu Cannabis Vera sp. z o.o. Damian Badowski:

Tak. Z kilkoma instytutami mamy już podpisane listy intencyjne. Jesteśmy w trakcie realizacji. Chylę czoła, że instytuty w ogóle są, ale tak jak wspomnieliśmy, było ich dwanaście. Do wszystkich dwunastu napisaliśmy, że możemy bezpłatnie pomóc, powiedzieć itd., a tylko z czterech był odzew na maila.

Tak jak mówię, z kilkoma jesteśmy w trakcie rozmów, z niektórymi mamy podpisane listy intencyjne, ale wydaje mi się, że pozostała część branży, pozostała część instytutów liczy po prostu na zysk. Jest pytanie, jakie jest ich zaangażowanie? I znowu pojawia się pytanie, czy chcą to robić. OK, mamy piątkę instytutów, które tak czy inaczej chcą to robić, chociaż tutaj jest spór, w jaki sposób. Pytanie, czy instytuty realnie są zainteresowane współpracą? Pytanie, czy są zainteresowane współpracą czy zyskami?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Zakładam, że jednym i drugim. Nie wiem, nie chciałbym być pośrednikiem między państwem a instytutami. Może trzeba by było zrobić zamknięte posiedzenie podkomisji, dlatego że są tu pewne rzeczy dotyczące biznesplanów. Nie powinno to wychodzić na zewnątrz.

Jeżeli jest ileś firm, które mają problemy z kontaktem z instytutami, to mogę zorganizować posiedzenie zamknięte z udziałem ministerstw, instytutów, tylko tak jak powiedział przed chwilą pan poseł, to z państwa strony musi być konkretna chęć, a instytuty na pewno włożą swoją część wiedzy i kapitału.

Ja też oczywiście nie wyrażam zgody na to, żeby instytut był tylko pośrednikiem i tylko brał pieniądze. Wtedy to nie ma sensu. Wtedy będzie to oznaczało, że ustawa

preferuje instytuty jako tych, którzy czerpią nieuprawnione zyski, ale tak jak mówię, to z państwa strony, ze strony biznesu musi być konkretne zainteresowanie.

Wiemy, ile tego potrzebujemy. Pani o tym mówiła. Na razie jest to 770 kg. Nasze wspólne dzieło powinno być takie, żeby po pierwsze, pacjenci nie ukrywali się, nie kupowali nie wiadomo czego na czarnym rynku, nie bali się, że wypłyną ich dane jako osób chorych. W Polsce jeszcze się to nie zdarzyło. Jestem przekonany, że nie zdarzy się coś takiego. Starajmy się jednak, żeby pieniądze zostały u nas, w Polsce, a nie były w Niemczech, Holandii czy w Kanadzie.

Poseł Fryderyk Kapinos (PiS):

Myślę, że wszyscy chcemy, żeby pieniądze zostawały tutaj, w Polsce, jak pan przewodniczący i wszyscy państwo mówicie, żebyśmy tutaj zarabiali, żebyśmy tutaj dostawali pieniądze, żeby producenci mieli możliwość produkowania. Myślę, że instytut ma wolę współpracy.

Jak mówił pan przewodniczący, jest to młode dziecko, wszyscy się tego uczą. Może faktycznie propozycja pana przewodniczącego, żeby zrobić robocze spotkanie, na które zaprosilibyśmy najbardziej zainteresowane firmy, jak również instytuty i porozmawialibyśmy, jest bardzo dobra, żeby tak jak mówił pan przewodniczący, nie było to jawne dla całej społeczności, tylko było utajnione.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę.

Prezes Polskiej Izby Konopi Andrzej Dołecki:

Panie przewodniczący, mam prośbę. Odniosę się do wątku podniesionego przez pana posła.

Jako pedagog wczesnodziecięcy chciałbym zapytać o to dziecko. Ono jest już w takim wieku, że powinno mówić i zacząć chodzić. Mam pytanie do pana posła, życząc mu oczywiście, żeby znalazł się w Sejmie w następnej kadencji. Chciałbym prosić w imieniu wszystkich zainteresowanych ustawą, zarówno pacjentów, jak i przedstawicieli firm, które zrzeszamy w izbie, czy możliwe jest podsumowanie tego jeszcze w tej kadencji i ewentualnie wybranie drogi na przyszłość, w tym też być może drogi ustawowej? Kiedy mówimy sobie „sprawdzam"? Czy w tej kadencji, czy jeszcze przed wyborami zdążymy, państwo zdążą zrobić ewaluację, która będzie niosła ze sobą jakieś wnioski i czyny? Moje pytanie brzmi, czy zdążymy?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Tak jak powiedziałem, jeżeli będzie zainteresowanie firm, żeby na zamkniętym posiedzeniu spotkać się z instytutami, to jestem gotowy takie spotkanie zrobić jak najszybciej.

Tak naprawdę dwa, trzy tygodnie wcześniej trzeba nam powiedzieć, że jesteście gotowi, taka firma z taką ofertą, taka firma z taką ofertą. Wtedy zaproszę na zamknięte spotkanie przedstawicieli i głównego inspektora farmaceutycznego, i Ministerstwa Zdrowia, i Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jak też wszystkie instytuty. Wtedy bez kamer będziemy grali w otwarte karty, jak to będzie wyglądało.

Jednocześnie proszę zauważyć, że dwa instytuty mówiły, że będą miały pierwsze zbiory, jak powiedział pan z instytutu, przy życzliwości, życzliwym spojrzeniu naszych instytucji, ale życzliwe spojrzenie jest, o czym mówił pan profesor. Zróbmy zamknięte spotkanie. Jestem gotowy.

Prezes Polskiej Izby Konopi Andrzej Dołecki:

Bardziej chodziło o to, czy jeżeli ze spotkania... Będzie spotkanie, będą z niego jakieś wnioski. Jeżeli do października instytut nie zbierze, nie wprowadzi surowca do hurtowni, w tym do aptek, jeżeli spotkanie się odbędzie i wyniki z niego będą mętne, czy możemy powiedzieć, że do października, jeżeli nie będzie jakiejś rewolucji na rynku, pan jako przewodniczący będzie chciał wnioskować o zmianę ustawy?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Niestety, zmartwię pana. Patrząc na kalendarz wyborczy, w październiku będą już wybory. Nie zrobimy tego, ale nie znaczy to, że posłowie... Jeżeli chodzi o część posłów,

będzie kontynuacja. Państwo polskie dalej będzie istniało. Nie przeskoczymy pewnych rzeczy. Mówimy o październiku, a w październiku są wybory.

Przygotowanie ustawy to jest minimum około dwóch miesięcy. Udało mi się przygotować kilka ustaw, również przy dużej pomocy Ministerstwa Zdrowia, więc wiem, że nawet jeżeli wiemy, co chcielibyśmy zrobić, tyle to trwa. Jeżeli zrobimy spotkanie… W tej chwili interesowałoby mnie spotkanie z przedsiębiorcami i instytutami, żebyśmy wiedzieli, czy przedsiębiorcy rzeczywiście, tak jak pan mówi, chcą zainwestować i wiedzą, jak to zrobić, czy instytuty będą chciały z nimi współpracować.

Nie widzę przeszkód, żeby Instytut Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich czy pan profesor nie podpisali umowy z kilkoma firmami i robili to bardzo szeroko, tylko że to nie może być tak, że przedsiębiorcy mówią, że chcą, tak naprawdę nie chcą, a z drugiej strony instytuty chętnie by to zrobiły, ale coś im przeszkadza. Trzeba się spotkać i przegadać cały proces. Bardzo proszę.

Naczelnik wydziału GIF Emilia Szuba:

Chciałabym uściślić jedną rzecz. Wcześniej padło pytanie pana przewodniczącego.

W sytuacji, kiedy instytuty byłyby gotowe, chciałyby produkować, wytwarzać, uprawiać konopie na inne rynki, informacja o konkretnej ilości jest zawarta również w treści zezwolenia. Jeżeli instytut chce uprawiać na inne rynki, taka informacja wraz z ilością jest również w treści zezwolenia. Ostateczne wydanie zezwolenia następuje po konsultacji z konkretnym organem kompetentnym dla danego rynku, dla danego państwa, czy wyraża to zgodę, czy to nie jest dla nich przeszkodą. Z naszej strony ilości te nie liczą się do naszej konsumpcji, dlatego że nie są do niej przeznaczone.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Świetnie. Wydaje mi się, że posunęliśmy się z wiedzą bardzo daleko. Mamy konkretne deklaracje. Brakuje trzech zainteresowanych instytutów, ale myślę, że wszystkie będą na spotkaniu, jeżeli do niego dojdzie.

Trzeba pamiętać, o czym mówił przed chwilą pan sekretarz, że mamy dyskontynuację ustaw. Nawet jeżeli zaczęlibyśmy jakąś ustawę we wrześniu, i tak by nie przeszła. Koniec kadencji to jest koniec kadencji, ale tak jak mówię, Polska będzie istniała, posłowie będą dalej pracowali, więc tutaj się nie obawiajmy. Jeżeli będzie źle, na pewno będę pilnował tego, żeby zachodziły zmiany.

Widziałem, że jeszcze pan profesor chciał zabrać głos.

Sekretarz naukowy Instytutu Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego – PIB Marek Roszko:

Powiedziałem o terminie trzeciego kwartału na wyprodukowanie suszu, gdyż procedura rejestracyjna leku… Padło tu sformułowanie, że trafi to do aptek. Chciałem tylko to uściślić.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Pan jeszcze mówił, że państwo wyprodukowali lek w Tajlandii w dwa miesiące. Czy państwo na pewno wyprodukowali właśnie lek czy tylko susz?

Prezes zarządu Cannabis Vera sp. z o.o. Damian Badowski:

Wyprodukowaliśmy susz.

Tak jak wspomniałem, odbiór surowca od nas następuje do firm farmaceutycznych, które w odpowiednich standardach przepakowują go i wprowadzają na rynek, z tym że tam działa to zupełnie inaczej. Była tu podana Tajlandia, ale tak jak mówię, kraje te działają troszeczkę inaczej. Nie ma co porównać jeden do jednego. Produkujemy susz w standardach farmaceutycznych dla firm, które potem wprowadzają surowiec, już lek do obrotu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Prezes Polskiego Stowarzyszenia Producentów i Przetwórców Konopi Jolanta Różycka:

Jolanta Różycka. Jestem prezesem Polskiego Stowarzyszenia Producentów i Przetwórców Konopi.

Chciałabym jeszcze odnieść się do tego, co mówił również pan przewodniczący. Wydawałoby się, że lekarze, jak pan powiedział, są dobrze przeszkoleni, jeżeli chodzi o wydawanie recept, a co za tym idzie, są przeszkoleni na temat wiedzy, jak w ogóle działają konopie medyczne.

Chciałbym bardzo mocno zwrócić uwagę, że absolutnie w tej chwili ani systemowa uniwersytecka edukacja medyczna nie jest na to przygotowana, ani lekarze nie są poinformowani, w jaki sposób to działa. Wiedzy jest bardzo mało. Lekarze mylą właściwości, ciągle kojarzą właśnie z marihuaną do celów relaksacyjnych. Myślę, że należałoby się zastanowić, w jaki sposób oddziaływać na izbę lekarską, jak należałoby upowszechniać wiedzę, chociażby z racji tego, co powiedział pan Grzegorz Kobyłecki odnośnie do obecnego stanu zachorowań w kraju na depresję. To, co pan tutaj powiedział o żonie specjalizującej się w leczeniu paliatywnym, jest cudownie dobrym przykładem, natomiast generalnie rzecz biorąc, jest zupełnie odwrotna sytuacja. Jako Polskie Stowarzyszenie Producentów i Przetwórców Konopi wśród swoich celów mamy także edukację. Jest to bardzo ważna sprawa, że możemy nawiązać takie kontakty.

Następna sprawa. Uważam, że jest to nałożenie bardzo dużego obowiązku na państwowe instytuty badawcze, jest to nałożenie na nie obowiązku skądinąd produkcji rolniczej związanej właśnie z wyrobieniem na rynek polski norm produkcji konopi medycznych. Należałoby się jeszcze raz zastanowić. Słyszałam, że na ten moment nie chcą, że na posiedzeniu podkomisji są obecne tylko dwa instytuty zamiast pięciu. Należałoby zastanowić się nad tym, dlaczego ustawa obciążyła instytucje badawcze po prostu produkcją produktu rolniczego.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, dwie rzeczy. Może jednak zacznę od pierwszej.

Są państwo stowarzyszeniem. Tak jak pani powiedziała, mogą państwo szerzyć wiedzę. Jeżeli jest jakiś problem z kontaktem z izbą lekarską i z szerzeniem wiedzy, to proszę o tym mówić. Mamy Ministerstwo Zdrowia. Podejrzewam, że izba lekarska współpracuje z Ministerstwem Zdrowia. Jeżeli państwo mają jakieś utrudnienia, trzeba to zgłaszać. Jest to pierwsza rzecz.

Druga rzecz. Dlaczego instytuty zostały obciążone? Dlatego że instytuty chciały. Nie wiem, czy same instytuty chciały czy bardziej ministerstwo chciało w ten sposób to zrobić, ale takie uzgodnienia były pomiędzy Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Ministerstwem Zdrowia a posłami, którzy koniec końców głosowali za ustawą, licząc na to, że instytuty będą chciały to robić. Jeszcze raz powtórzę, gdyż już trzeci raz składam taką deklarację: jeżeli okaże się, że instytuty nie spełnią roli, to będziemy zmieniali ustawę. Jest to oczywiste, że nie chcemy w żaden sposób utrudniać pacjentom dostępu do bardzo dobrego leku. Jeżeli ustawa nie będzie działała, to będziemy ją zmieniać. Dziękuję bardzo.

Jeżeli nie ma innych głosów, a takich nie widzę, zamykam posiedzenie podkomisji, ponieważ wyczerpaliśmy porządek dzienny. Dziękuję.